

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAJ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XV nr 10-11

Październik-Listopad 1948

O UDZIAŁ BIBLIOTEKARZY W KSZTAŁTOWANIU ZASAD PRACY I WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK

Rok 1946 przyniósł nam dekret o bibliotekach. Od tej chwili w przeciwstawieniu do pełnej inicjatywy i bojowości postawy bibliotekarzy w okresie przedwrześniowym, tzn. w okresie walki o ustawę — aktywność bibliotekarzy w zakresie kształtowania form polityki bibliotecznej jakby zanikła. Naturalnie, nie należy pomijać ich wielkich zasług przy organizowaniu bibliotek, borykania się z trudnymi warunkami powojennymi: z brakiem pomieszczeń, urządzeń, książek itd. Należy przyznać, że nie wszyscy bibliotekarze są dostatecznie wynagrodzeni za pracę. Obiektywnie jednak trzeba stwierdzić, że mimo trudności, warunki pracy są o wiele lepsze od tych, jakie wyobrażaliśmy sobie, rozmyślając w okresie wojny o normalnej pracy.

Należałoby postawić sobie pytanie, czy moment ogłoszenia dekretu o bibliotekach jest końcowym punktem w walce o upowszechnienie książki. Myślę, że jest to raczej punkt wyjściowy. Od niego powinna zacząć się mobilizacja wszystkich sił, aby osiągnąć pełne zwycięstwo. W toku realizacji dekretu należałoby gromadzić doświadczenia, porównywać wyniki, na podstawie zebranego materiału postawić problemy i próbować je rozwiązać. Do pracy tej powinien stanąć cały zespół bibliotekarzy. Nawet najbardziej ofiarna praca na odcinku jednej biblioteki nie będzie stanowić właściwego wkładu w wielkie dzieło upowszechnienia książki, o ile nie będzie oparta o współpracę z innymi bibliotekami i o ile nie będzie stanowić jednego z dobrze powiązanych ogniw ogólnej akcji oświatowej.

Dziś bibliotekarze nie są izolowani w swej pracy, zagadnienie bibliotek i czytelnictwa stanowi problem komentowany i rozwiązywany przez najwyższe Władze Państwa, wspólnie z bibliotekarzami pracuje nad tym zagadnieniem całe społeczeństwo, w pracy swej bibliotekarze mają oparcie o władze państwowe, samorządowe, partyjne, organizacji społecznych itd. Niezrozumiałe więc jest zjawisko, że na łamach prasy prawie nie spotyka się głosów bi-

bliotekarzy. Nie otwarto dyskusji nad zagadnieniami: organizacji bibliotek, organizacji bibliografii, szkolenia bibliotekarzy, szerzenia czytelnictwa, propagandy książki itd.

Przepisów wykonawczych do dekretu jeszcze nie ma, już przy interpretacji dekretu następuje różnica zdań, ileż więc wątpliwości nasunąć może realizacja poszczególnych punktów dekretu.

Na przykład sprawa bibliotek naukowych nasuwa wiele ważnych problemów. Jakie są kryteria dla określenia typu biblioteki naukowej, czy ma o tym stanowić księgozbiór, skład czytelników, czy metoda pracy? Jakie powinny być formy współpracy bibliotek naukowych z bibliotekami oświatowymi? W jaki sposób biblioteki naukowe, mające fachowy personel, odpowiednio dobrany księgozbiór, opracowane formy pracy z książką, opracowane metody propagandy książki, przy tym mające możliwości rozpracowania pewnych szczególnych zagadnień, — będą rozpowszechniały swoje doświadczenia, służyły swym materiałem bibliotekom oświatowym? W jaki sposób biblioteki, które mają starodruki, rękopisy, zbiory specjalne — uprzystępniają poznanie tego materiału mieszkańcom małych miast względnie wsi? Czy organizowanie wystawy otwartej dla wycieczek z terenu jest formą jedyną i wystarczającą? Czy są opracowane metody wprowadzenia czytelnika w rozmaite formy pracy z książką?

W jaki sposób biblioteki partii, względnie organizacji społecznych — mogłyby udostępnić bibliotekom oświatowym materiał bibliograficzny, materiały przydatne do propagandy książki oraz mogły służyć poradnictwem w zakresie swych księgozbiorów?

Jak należy powiązać prace bibliotekarzy z działalnością instytucji i organizacji, pracujących nad podniesieniem kultury? Jakie są spostrzeżenia bibliotekarzy w zakresie organizacji bibliotek, zadań

bibliotek rozmaitych typów, doboru księgozbioru dla różnych rodzajów bibliotek, hierarchii potrzeb w akcji bibliotecznej itd.

Trudno jest scharakteryzować ogólnie działalność różnych kategorii bibliotek. Zdaje się, że w stosunkowo dobrym położeniu są biblioteki wyższych uczelni. Niektóre z nich podejmują ożywioną działalność w obrębie swej uczelni, służą pomocą wyższej uczelni przy wprowadzaniu studentów w metody pracy z książką naukową, szczególnie na odcinku bibliografii, ułatwiają pracę słuchaczom, zapoznając ich z techniką biblioteczną. Mniej wyrobiony personel wyręczają profesorzy wyższych uczelni, dając słuchaczom wskazówki bibliograficzne a biblioteczny wykaz książek, które winna zakupić.

Czy którakolwiek biblioteka wyższej uczelni weszła na drogę szukania nowych metod pracy z czytelnikiem, opracowała księgozbiór według tematów, którymi chciałaby zainteresować słuchaczy, nie tylko z zakresu ich specjalności, czy umiała ten materiał przejrzeć i sugestywnie podać czytelnikom, czy przygotowała materiał tak, aby z niego mogli korzystać również i bibliotekarze oświatowi — tego nie wiemy.

Na łamach „Bibliotekarza“ zbyt mało spotyka się artykułów, w których bibliotekarze dzieliliby się swymi doświadczeniami i mówili o trudnościach napotykanych przy realizacji planów, zapoznawali czytelników z metodami pracy. Nie wiemy, o ile biblioteki wyższych uczelni, względnie inne, np. partii czy organizacji społecznych — opracowują swe księgozbiory pod kątem upowszechnienia materiałów bibliograficznych i sprawdzonych przez siebie form pracy z czytelnikiem.

Położenie wszystkich bibliotek wielkich miast jest o tyle szczęśliwsze od bibliotek znajdujących się z dala od ognisk życia kulturalnego, że łatwiej im dobrać fachowy personel, łatwiej kompletować księgozbiór, łatwiej wejść we właściwy nurt życia kulturalnego i politycznego. Mimo to trudno określić, o ile działalność bibliotek wielkich miast jest oparta o jakąś przemyślaną koncepcję, o ile jest planowa, o ile działalność każdej z nich jest skoordynowana z działalnością innych bibliotek, znajdujących się w danym mieście. Czy nie bywa tak, że przypadek decyduje o doborze księgozbioru, a przypadkowo uzyskany większy zbiór książek stanowi o typie danej biblioteki? Czy przy szczegółowej analizie księgozbioru nie okazałoby się, że musimy stanąć wobec zadania generalnego przetasowania książek, względnie winniśmy przenieść „wywieszki“ z jednych bibliotek do drugich.

Dekret nie ułatwia nam zadania klasyfikacji bibliotek, dzieli bowiem biblioteki ogólnie na — naukowe i powszechne, określając tylko, że pierwsze są organizowane przez Państwo, drugie przez Samorząd. Musimy się liczyć z tym, że obecnie obok tylu niewiadomych powstaje jeszcze jedna — biblioteki wojewódzkie. Jakże dla nich znajdujemy

miejsce wśród tylu innych, nie dość sprecyzowanych typów bibliotek? Wydaje się, że jedynie zadania instruowania i niesienia pomocy organizacyjnej bibliotekom niżej zorganizowanym jest względnie jasne, wszystkie inne momenty są ściśle zależne od rozwiązania innych problemów. Dopóki nie określimy zadań bibliotek naukowych, dopóki nie przepracujemy koncepcji bibliotek wielkich miast i stosunku jednych księgozbiorów do innych, dopóki nie określimy zależności istniejącej pomiędzy bibliotekami rozmaitych typów i obowiązków bibliotek o charakterze naukowym w stosunku do bibliotek terenowych — trudno będzie mówić o organizacji i księgozbiorze biblioteki wojewódzkiej. Jest obawa, że brak uzgodnienia działań poszczególnych bibliotek doprowadzi do improwizacji, bardziej lub mniej szczęśliwej, zależnie od kierownictwa danej biblioteki, co będzie wyczerpywać siły bibliotekarzy, a nie przyczyni się do planowej działalności bibliotek.

Należałoby pomyśleć, jakie są zadania poszczególnych typów bibliotek, jak powinna się układać współpraca między nimi. Należy sformułować jasno, jakie pomoce, obejmujące w najszerszym znaczeniu poradnictwo i propagandę książki, mogą dać bibliotekom oświatowym biblioteki partii, wyższych uczelni, organizacji społecznych i inne, a jakie formy propagandy i poradnictwa mają przepracować biblioteki wojewódzkie dla bibliotek niżej zorganizowanych. Co powinno być rozwiązane centralnie i w jakiej formie? Kto powinien zająć się opracowaniem materiałów niezbędnych dla propagandy książki: wykresów, tablic, makiet itd. Jakimi drogami powinna iść dystrybucja tych materiałów? Czy zakup książek powinien odbywać się centralnie — a jeżeli słuszne argumenty przemawiają za tym, to jak należy powiązać zakup centralny książek z potrzebami terenu, aby dobór książek był najbardziej racjonalny? Jak należałoby rozwiązać przy zakupie centralnym sprawę finansowania zakupów? Czy opracowanie techniczne książek powinno odbywać się centralnie? W jaki sposób mogłyby biblioteki uzgodnić swe plany i jak winny dzielić się swymi doświadczeniami. Czy wymiana doświadczeń ma nastąpić na komitecie bibliotecznym, czy na łamach prasy, czy na konferencjach, czy w kołach Z. B. i A. P., czy nie należałoby wykorzystać wszystkich tych możliwości. Jak wówczas rozplanować pracę, w jakim gronie i jaki zakres prac winien być dyskutowany.

Wydaje się, że czas już zarzucić ograniczanie się do prac w odrębnych komórkach, czas przystąpić do zespołowej pracy i szeroko rozpatrzeć zagadnienie bibliotek, czas przystąpić do wielkiego zadania wychowania poprzez książkę obywatela uświadomionego politycznie i uspołecznionego.

Dokonana w artykule próba pobieżnego zresztą przeglądu zagadnień dotyczących jednego tylko od-

cinka akcji bibliotecznej wykazuje wyraźnie wielość i doniosłość tych zagadnień — a co za tym idzie, — konieczność wyboru, ustalenia kolejności, w jakiej należy planowo rozpatrywać najbardziej podstawowe sprawy.

Wydaje mi się słuszny taki mniej więcej tok pracy na tym odcinku:

Na pierwsze miejsce wysunąć należy omówienie przynajmniej w ogólnych zarysach, planu i metod pracy zespołowej. Następnie trzeba 1) ustalić zasady klasyfikacji bibliotek, 2) opracować zadania dla poszczególnych typów bibliotek, 3) zaprojektować formy współpracy między a) bibliotekami związanymi z sobą terytorialnie, b) bibliotekami tego samego typu, c) bibliotekami ośrodków naukowych i bibliotekami terenowymi (oświatowymi),

4) przystąpić do szczegółowego opracowania form pracy z książką i czytelnikami.

Aby wypełnić te zadania, my bibliotekarze musimy zrozumieć, jaka odpowiedzialność ciąży na nas, współdziałać w opracowaniu problematyki bibliotek, w rozwiązywaniu zagadnień rozpowszechniania książki, musimy stanąć do czynnej współpracy przy realizacji dekretu o bibliotekach.

Janina Kraczkiewicz

Od Redakcji.

Zamieszczając artykuł kol. Janiny Kraczkiewicz, poruszający wiele istotnych problemów naszego bibliotekarstwa, zapraszamy Koleżanki i Kolegów do udziału w dyskusji na te tematy.

CO TO JEST KSIĄŻKA?

Postawione w tytule pytanie mogłoby stanowić punkt wyjścia do tak różnorodnych i pod różnym kątem widzenia traktowanych rozważań na temat książki, nawiązujących do jej poszczególnych cech, funkcji i znaczenia, że już to samo wskazuje na złożoność tego pojęcia i trudności, jakie wystąpią przy próbie ścisłego ujęcia jego zakresu. Toteż posiadamy w literaturze sporo różnych definicji książki, mniej lub więcej zadawalających, a w języku potocznym nadaje się temu terminowi różne znaczenia.

Ani brak doskonałej definicji, ani złożoność i wielorakość cech książki nie utrudniają posługiwania się w sposób zrozumiały tym terminem. Nie podejmuje się przecież prób definiowania wszystkich pojęć powszechnie i potocznie używanych. Książka jednak jest fundamentalnym pojęciem nauki o książce (bibliologii), a cechy charakterystyczne i zagadnienia z nią związane, stanowią podstawę do usystematyzowania zawartości tej nauki. W rozważaniach teoretycznych i metodologicznych musi się dążyć do zagwarantowania jednoznaczności terminu, a przynajmniej jednoznaczności w określonych z góry granicach i szczególniejszych okolicznościach.

Definicja, nadając określone znaczenie pojęciu, uprawnia do używania go w wypowiedziach i uzasadnia ich sens, od którego następnie zależy ocena prawdziwości sądów. Daje ponadto pewien wzór abstrakcyjny, rozstrzygający w przypadkach konkretnych i umożliwiający sprawdzenie, czy poszczególne przedmioty mieszczą się w zakresie zdefiniowanego pojęcia. Innymi słowy mówiąc, definicja książki decyduje o tym, czy jakiś przedmiot wolno nazwać książką i odnieść do niego wypowiedzi dotyczące książki.

Oprócz trudności, które następcy w definicji złożoność i wielość cech pojęcia „książka“, napo-

tykamy i takie, które są typowe dla samej metody definiowania i komplikują zadanie ze stanowiska logiki. Jasność i precyzja tzw. nauk ścisłych jest w dużej mierze rezultatem swobodnego wprowadzania definicji. W metodzie dedukcyjnej każdy nowy termin czy symbol zostaje przyjęty drogą umowy. Na umowę taką wpływa na ogół wzgląd na przewidzianą jej użyteczność, a wymagania logiczne ograniczają się do żądania uniknięcia sprzeczności z poprzednimi umowami. W naukach humanistycznych natomiast, definicja uwzględniać musi w większej mierze pewne rzeczywiste znaczenie terminu, o ile jest zaczerpnięty z języka potocznego, i nawiązać do jego właściwego sensu, a za pomocą dodatkowych konwencji zmierzać do jego uściślenia. Język potoczny z natury swej daleki jest od tej ścisłości, która by pozwoliła ustalić hierarchię znaczeń wyrazów w zgodzie z wymogami logiki klasycznej. Definicja werbalna wyjaśnia znaczenie pojęcia za pomocą pojęć o równie nieoznaczonym ścisłe sensie. Zbytne zaś formalizowanie i pedanteria o pozorach ścisłości rozluźnia często związek definiowanego pojęcia z jego odpowiednikiem w rzeczywistości. Toteż nowoczesne tendencje krytyki podstaw logicznych przywiązują coraz mniejszą wagę do szablonów z pretensjami niezmiennej doskonałości, poświęcają natomiast więcej uwagi naświetleniu okoliczności warunkujących węższy i skromniejszy zakres sensu pojęcia i dopuszczającą zmienność tego zakresu, zastrzeżoną przez dodatkowe umowy.

Na pojęcie „książka“ składa się jej postać materialna (material, technika wykonania, kształt), jej znaczenie tj. treść, którą zawiera, i funkcja, którą pełni. Od tego, na który z tych trzech punktów, kładzie się główny nacisk i jak szczegółowo są one potraktowane, zależą ewentualne zastrzeżenia, jakie budzi definicja i możliwość konstruowania przy-

kładów, wykazujących jej zbyt obszerny, czy zbyt wąski zakres.

Jeśli za tło definicji wziąć zestawienie wszystkich sposobów mówienia o książce, wykazałoby to skalę i rozbieżność znaczeń bardzo wielką. Budzi się wątpliwość, czy jest celowe szukanie pojęcia nadrzędnego, obejmującego wszystkie te znaczenia. Wyłowienie z sensu każdego ze znaczeń nadawanych pojęciu „książka” przez język literacki i potoczny, cech dla niej charakterystycznych, dawałoby w sumie nie tylko zbyt wielką ich ilość, ale i mogłoby prowadzić do uzyskania obok siebie cech kolidujących wzajemnie. Mówi się przecież np. o „znaczeniu książki dla kultury”, o jej „wpływie wychowawczym”, o jej „genezie w procesach twórczych pisarza czy uczonego”, a równocześnie o „książce buchalteryjnej”, „książce legitymacyjnej”, lub nazywa książką nie zapisany notatnik. Wiązanie z pojęciem książki wszystkich zagadnień, odnoszących się do treści zawartej w książkach, zaprowadziłoby nas zbyt daleko, bo do nauki o książce trzeba by wtedy właściwie włączyć wiedzę o całym świecie rzeczywistym, zyskaną drogą refleksyjnego myślenia przez wszystkie dziedziny nauk, a ponadto cały świat fikcji, stworzony przez literaturę piękną. Wszystko to bowiem zawarte jest w treści książek. Pominięcie jednak całkowicie treści i położenie nacisku wyłącznie na formę, przy czym uznanie za decydującą znaną z współczesnego doświadczenia formy książki i związanego z nią określonego wyobrażenia (co decyduje np. właśnie przy nazywaniu książką notatnika), kolidowałoby z mówieniem o „książce w starożytności” i podciągnięciu pod to pojęcie zwoju papirusowego czy tabliczki woskowej. Wieloznaczności pojęcia w języku potocznym unika się albo przez sens kontekstu w zdaniach, albo przez określniki, które nie zawsze jednak oznaczają pojęcia hierarchicznie wyższe od terminu bez określnika. I tak „książka buchalteryjna” nie musi być traktowana jako jeden z rodzajów książki pojętej jako „genus”, lecz jest pojęciem innym, złożonym, przy czym słowo „książka” użyte zostało tylko ze względu na jedną cechę, tj. podobieństwo formy i to formy właściwej książce współczesnej. Wreszcie obok określenia „książka” mamy inne bardziej szczegółowe, jak np. rękopis, druk, broszura, podręcznik itp., których używa się zamiast słowa „książka” znowu nie zawsze ściśle. Te węższe pojęcia nie klasyfikują różnych rodzajów książek, bo dzielą je według rozmaitych kryteriów, a zakresy ich nie zawsze mieszczą się całkowicie w zakresie pojęcia „książka”, lecz mają z nim znowu pewną część wspólną. Np. nie każda książka jest drukiem, ale też i nie każdy druk nazwać moglibyśmy książką.

Te wypadki, w których potoczny język posługuje się pojęciem „książka” w sposób nieobowiązujący do szukania w nich istotnego sensu tego słowa, lecz nadaje mu raczej znaczenie przenośni, czy

jednostronnej interpretacji, podzielić można na trzy grupy:

1) używa się słowa „książka”, mając właściwie na myśli dzieło, tj. utożsamia się treść z jej wyrazem materialnym i tym, co stanowi narzędzie utrwalania i przekazywania tej treści,

2) nazywa się „książką” pewne przedmioty przez analogię ich postaci zewnętrznej,

3) kojarzy się pojęcie „książka” z przedmiotami o podobnej funkcji.

Dążąc do uchwycenia zakresu znaczeniowego pojęcia „książka” rozpocząć musimy od stwierdzenia faktu, że książka jest przedmiotem materialnym. Stanowi ona rezultat pracy umysłu i rąk ludzkich i staje się narzędziem, którego kształt fizyczny umożliwia funkcje:

1) przechowania pewnej treści, 2) odtworzenia jej w umyśle czytelnika. Chociaż treść jest założeniem powstania książki i warunkuje jej funkcję, to właśnie ta funkcja, do jakiej książka jest przeznaczona, zasadza się na jej materialności. Przez treść zagadnienie książki wiąże się z szeregiem zjawisk czysto psychicznych, z jednej strony twórczych, prowadzących do powstania treści, z drugiej wywołanych przez nią u odbiorców. Postawić tu jednak można dokładnie granice, w których mieszczą się materialne procesy dla książki istotne. Zanim powstanie książka w swej postaci ostatecznej, przystosowanej do spełnienia jej zadań, bez względu na to, jaką będzie ta forma w danym czasie, pierwszym fizycznym procesem jest odtworzenie zmysłowej treści, mającej stanowić jej zawartość. W praktyce jest to albo sporządzenie rękopisu przez autora, lub zanotowanie dyktatu przez inną osobę (czy mechaniczne). Ostatnim procesem jest dostarczenie przez książkę pewnej sumy wrażeń również zmysłowych (najczęściej optycznych, ale istnieją też np. książki dla niewidomych, a tam tę samą rolę odegrają wrażenia dotykowe), które odbiorca przetwarza na jakości umysłowe, o ile jest do tego przygotowany (umiejętność czytania, znajomość języka; odpowiedni poziom umysłowy) i przejmując tym sposobem tę samą treść, która została dla książki założona przez autora.

Wszystkie przeobrażenia, jakim ulegała książka w swym rozwoju historycznym, używanie różnych materiałów i rozmaitych technik sporządzania tekstu, różne formy książki, odpowiadały kolejnym fazom w poszukiwaniu coraz lepszych rozwiązań, umożliwiających książce pełnienie jej zadań. Książki jako produkty procesów wytwórczych wykazują znaczne różnice zewnętrzne. W definicji książki trzeba jednak uznać te różnice za mniej istotne, gdyż na plan pierwszy wysuwa się, to, co łączy wszystkie postaci książki, tj. właściwa jej funkcja. Jeśli w odróżnianiu typów książek stosować kryteria według ich formy zewnętrznej, to zauważyć należy, że odpowiadać będą one równocześnie pewnym historycznym epokom w dziejach książki.

Zmieniał się materiał (papyrus, pergamin, papier), kształt (tabliczka, zwój, kodeks), zmieniała się technika utrwalania tekstu (pismo, druk), a wszystkie te zmiany przekształcały książkę w coraz sprawniejsze narzędzie materialnego pośrednictwa niematerialnej myśli. Nie oznacza to bynajmniej, że i współczesne formy książki nie mogą wykazywać dużych różnic. Niemniej dla pewnych okresów istnieją formy typowe i stanowią o obowiązującym w danym czasie wyobrażeniu książki. Dla książki nowszej charakterystyczną jest jej postać kodeksu, tj. pewnej ilości kart połączonych ze sobą, materiałem, którym z reguły jest papier (inne zaś stanowią *sui generis curiosa*), wreszcie mechaniczny sposób odbijania tekstu drukiem. Technika drukarska była istotnym przewrotem w dziejach książki i pociągnęła za sobą konsekwencje, znajdujące swój wyraz w wyobrażeniu książki współczesnej. Książka drukowana powstaje od razu w formie zwielokrotnionej, tak że poszczególne egzemplarze tego samego wydania dają łącznie klasę przedmiotów fizycznie podobnych, a co do innych cech (wydawniczych i treści) identycznych. Powielanie książki jest oczywistym dowodem zamiaru upowszechnienia i udostępnienia jej treści. Tak więc, jako nieodłączne wymaganie w stosunku do książki współczesnej, trzeba uznać wielość egzemplarzy identycznych wydawniczo oraz świadomy zamiar publicznego udostępnienia jej treści. Nasuwają się tu szczegółowe kwestie, jak np. jaką ilość egzemplarzy należy uważać za minimalną, aby był dopełniony warunek zwielokrotnienia, lub jak szeroki przewidzieć zasięg dostępności. Te wątpliwości regulować może tylko umowa, dostosowana do rzeczywistych potrzeb. Podobnie rozstrzyga się sprawa pogranicznych form zasadniczo ustalonej postaci książki, jak np. minimalnej ilości kart, formatu itp. To, jakiego rodzaju uściślenia będą wprowadzone do definicji książki i wyjaśnienia tego terminu, podyktują zawsze szczególniejsze zastosowania definicji i względny praktyczne. Zamiast więc jednej definicji, która może być tylko ramowa i przez swoją ogólność niedostateczna, wprowadza się ich tyle, ile potrzeba dla jednoznaczności słowa „książka“ w obrębie zagadnień o określonych granicach. Najszerzą będzie definicja książki użyteczna dla badacza jej dziejów, tj. taka, która objąć musi szeroką skalę różnych form i postaci książki. Ta sama definicja obowiązuje w bibliotekach o charakterze zabytkowym, tj. gromadzących i opracowujących książki z różnych okresów, w handlu antykwarycznym itp. Bibliotekarstwo powszechne, przemysł wydawniczy, księgarstwo posługiwać się będzie taką definicją, która odpowie pojęciu książki współczesnej. Wszystkie takie definicje, dając ogólne pojęcie książki, szczegółowe wymagania precyzować muszą zgodnie ze swymi założeniami. Nauka o książce rozpadła się zatem, jak widać, na szereg nauk i umiejętności, odnoszących się albo do specjalnych cech

książek, albo do procesów z nią związanych. Obejmuje ona historyczne fazy przemian książki, szeregując pewne typowe jej postaci dla odpowiednich okresów chronologicznych. Równocześnie poświęca uwagę rozwojowi technik w produkcji książki, zajmując się historią pisma, piśmiennictwa, sztuki typograficznej itp. Życie książki współczesnej bada w trzech grupach procesów:

1) wytwarzania (począwszy od powstania rękopisu, problemu autorstwa i zawodu pisarskiego, zagadnień prawnych i handlowo-wydawniczych, poprzez stadia techniczno-wytwórcze, aż do pojawienia się gotowej książki w jej postaci ostatecznej),

2) procesów pośrednich, zawartych między wydaniem książki, a jej wykorzystaniem przez czytelnika (obieg książki, propaganda, informacja naukowo-bibliograficzna, handlowa, księgarstwo, biblioteczne gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie),

3) użytkowanie (technika pracy z książką, czytelnictwo).

Jeśli mówi się o „pisanu książki przez autora“, o „korekcie książki“ o „książce na maszynach drukarskich“, o „broszowaniu książki“ itp., to odnosi się to do pewnych stadiów książki, rzecz by można, embrionalnych, i jest z tego punktu widzenia uprawnione. Widać też, że o ile dawny rękopis traktujemy, jako książkę w takiej postaci, jaka odpowiada pewnemu okresowi rozwoju jej formy, o tyle rękopis współczesny uznać należy jedynie za pierwsze stadium w procesie powstawania książki. Jeśliby dalsze procesy nie nastąpiły i rękopis nie doczekał się wydania, to tym samym nie zostałby dopełniony istotny warunek dla książki współczesnej, przesądzający o jej funkcji społecznej i kulturalnej, a zatem w pełnym, dzisiejszym tego słowa znaczeniu rękopis taki książką nie jest (jest natomiast jedną z form dokumentu).

Pozostaje jeszcze do omówienia wspomniana już, ale jedna z trudniejszych, kwestia znaczenia treści książki, a w rezultacie wyjaśnienie, o ile nauka o książce jest powołana do zajmowania się tą treścią. Czy księgoznawstwo zatrzymując się na samym tekście, powinno zrezygnować zupełnie z wnikania w treść książki? Gdyby tak być miało, to wówczas nie mogłoby dostrzegać różnicy między książką legitymacyjną, kasową, telefoniczną a naukową czy beletrystyczną. Nie byłoby też miejsca w systematyce nauki o książce na problemy bibliografii rozumowanej, bibliotekarskiej umiejętności katalogowania rzeczowego, ani pedagogii bibliotecznej, zmierzającej do kierowania czytelnictwem i wywoływania zamierzonych z góry i celowych zetknięć czytelnika i książki.

Jeśli jednak uzna się treść, jako założenie i integralną część książki, to pozostaje określić stopień zainteresowania okazywanego jej przez księgoznawstwo. Już to samo, że dzieła mogą powstawać i od-

działywać niezależnie od pośrednictwa książki, wskazuje, że zagadnienia twórczości literackiej i naukowej mają tylko niektóre punkty styczności z nauką o książce. Fakt jednak utożsamiania w języku potocznym książki i dzieła dowodzi, że forma przekazywania treści właściwa książce ma ogromną praktyczną doniosłość i że wiele zagadnień książki leży na pograniczu różnych dziedzin wiedzy i nauki o kulturze. Negacja treści książki nie tylko utrudnia ustalenie definicji książki, odpowiadającej rzeczywistości i pozbawionej pułapek, jeśli nie logicznych, to rzeczowych, nie tylko zwęża sztucznie zakres nauki o książce, ale odbiera jej zasadniczą podstawę, gdyż poświęcanie głębszej uwagi książce jest uzasadnione tylko właśnie wyjątkowym znaczeniem jej funkcji, a ta wynika z treści. Mimo więc, że cała problematyka twórczości, wpływu dzieł na odbiorców, zależności rozwoju nauk i kultury od dziedzictwa przeszłości — mogą i powinny być rozważane poza nauką o książce, to problemów książki nie da się wyczerpać bez nawiązania do jej treści. Klasyfikacja książek, odróżnianie jej rodzajów, opiera się na rozmaitych jej cechach, z których jednak najważniejsze będą zawsze elementy treści. One stają się podstawą tych podziałów, które wyznaczają poszczególnym książkom ich własne zadania i przesądza o ich użyteczności i zastosowaniu jako narzędzi. Przykładem na oddzielenie, a równocześnie wiązanie treści z formą, jest recenzja książki. Jakkolwiek ocena wartości dzieła należy do krytyki literackiej czy naukowej, która wyraża sąd o artystycznej czy merytorycznej stronie dzieła, to w recenzji występuje też ocena formy wydawniczej, graficznej i zewnętrznej książki. Te oceny nie są od siebie niezależne, ponieważ wartość książki okaże się dopiero przez wykazanie, o ile cechy materialne i zewnętrzne umożliwią spełnienie przez książkę w całości jej zadania. Elementy estetyczne formy i elementy treści zespala się tu razem ze stanowiska celowości.

Recenzja, określająca wartość książki, jakkolwiek w swym opracowaniu wykracza częściowo poza zakres księgoznawstwa, jest przez nie całkowicie wykorzystywana. Służy ona bibliotekarzowi przy doborze i zalecaniu książek, bibliografowi przy opracowywaniu bibliografii selektywnej, rozumowanej itp. Z kolei bibliotekarz, oparłszy sąd o swoje doświadczenia, wydaje opinię o poczytności autora czy dzieła, o wartości użytkowej książki. Taki sąd okazuje się przydatny przy planowaniu wydawniczym, a interesujący dla socjologa i badacza kultury.

Nauka o książce, poświęcając uwagę dziełom książki i książce współczesnej, nie może także pomijać problemów przyszłości i zaniedbać współdziałania w przygotowywaniu i planowaniu przemian rozwojowych książki. Książkę przeszłości z książką współczesną łączy analogiczna funkcja, a różni postać zewnętrzną. Człowiek szuka ustawicznie co-

raz lepszych narzędzi swego działania, a obecnie szuka ich coraz bardziej świadomie i planowo. Szybki rozwój techniki z jednej strony — a wzrost potrzeb czytelniczych, towarzyszący przemianom społeczno-kulturalnym, liczebność i zróżnicowanie książek — z drugiej, pozwalają przewidywać, że osiągnięte dziś formy książek nie będą ostateczne. Już dzisiaj, obok książek, pojawiły się inne różne od nich przedmioty o podobnej roli. Powstało też nowe pojęcie „dokument”. Oprócz książek obejmuje ono takie przedmioty, jak płyty fonologiczne, taśmy filmowe, odbitki fotograficzne, tabele statystyczne itp. Samą książkę zastępuje coraz częściej z powodzeniem jej obraz na mikrofilmie. Mikrofilm stanowi zatem jak gdyby materiałnie skondensowaną, w zredukowanych rozmiarach, nowszą postać książki, przy dodatkowych urządzeniach technicznych zdolną spełnić podobne zadanie. Nie wdając się w polemikę, czy mikrofilm zasługuje na nazwę książki, ani nie przesądzając, jakie będą dalsze na tej drodze wynalazki, uznać trzeba, że pojęcie „dokument” dostatecznie obszerne, aby je wszystkie objąć, jest w stosunku do pojęcia „książka” nadrzędnym i szerszym. Węższe pojęcie „książka” ma w zakresie pojęcia „dokument” na razie miejsce przeważająco duże. Jeśli punkt ciężkości definicji przesuniemy z pojęcia „książka” na „dokument”, uznając go za „genus”, to pozostanie tylko ustalić „differentia specifica” dla tego, co nazywamy książką. Najbardziej rzucającą się w oczy, charakterystyczną cechą tego typu dokumentu jest to, że treść została w nim utrwalona za pomocą znaków graficznych. Bardziej precyzyjne uchwycenie różnic między różnymi dokumentami graficznymi będzie miało raczej praktyczne niż teoretyczne znaczenie (np. między obiektami gromadzonymi w bibliotekach, a archiwach itp.)

Zbliżając się do końca artykułu nie było stworzenie jeszcze jednej definicji książki, lecz tylko rzucenie nieco światła na występujące przy tym trudności i zasadnicze punkty zagadnienia.

W konkluzji trzeba zauważyć, że w ślad za pytaniem „co to jest książka?” idzie następne „co to jest nauka o książce?”, a odpowiedzi na nie obydwie muszą być równoległe. Jaka powinna być zatem podstawowa definicja książki, przyjęta przez naukę o książce, naukę ogólną, której fragmenty tylko odnoszą się do specjalnych form czy poszczególnych zagadnień książki? Z toku poprzedniego wywodu wynika, że definicja taka musi być pojemna, elastyczna, pozostawiająca dużą swobodę interpretacji, nie tylko dlatego, że to uchroni ją od sprzeczności z doświadczeniem, ale i przede wszystkim dlatego, że odpowiedzieć ona musi istotnie nauki o książce. Formy książek stanowią w nauce o książce jej stronę fenomenologiczną i są oczywiście zmienne, istotą jej zaś jest zjawisko o charakterze permanentnym, wywołane przez konieczność używa-

nia materialnego pośrednictwa w komunikowaniu myśli (przestrzennym i do pewnego stopnia niezależnym od czasu). To zjawisko warunkowało powstanie wyższych form cywilizacyjnych i towarzyszyć musi stale ich rozwojowi, odgrywa więc podstawową rolę społeczno-kulturalną i zasługuje, aby w całości stanowiło przedmiot odrębnej nauki. Nauka

o książce ma zatem horyzonty rozległe i nie może ograniczać się szablonami sztywnych formuł i schematów, które osłabić by mogły jej związek z rytmem przemian, lecz musi zdobyć dla siebie tak szerokie perspektywy, jakie pozwolą jej nadać za postępem kultury.

Stanisław Sierotwiński

KSIĄŻKA JAKO PRZEDMIOT NAUKI

Wobec tego, że Szan. Redakcja przesłała mi rękopis artykułu Dra Stanisława Sierotwińskiego, który nawiązuje poniekąd do konspektu nauki o książce ogłoszonego przeze mnie w Nrze 6/7 „Bibliotekarza” — pozwalam sobie z tego skorzystać prosząc o wydrukowanie uwag poniższych. J. M.

Ponieważ w odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule *C o t o j e s t k s i ą ż k a ?* Autor stwierdza na wstępie, że „posiadamy w literaturze sporo różnych definicji książki, mniej lub więcej zadowolających” — zmuszony jestem wyznać, że nie udało mi się znaleźć ani jednej definicji tego terminu, która mogłaby zadowolić chociażby w najskromniejszej mierze. Dla przykładu przytoczę parę z nich, i to w brzmieniu oryginalnym, ażeby nie być pomówionym o ich zniekształcenie w przekładzie.

Pisarz angielski tak oto odpowiada na to samo pytanie:

„What is a book? ... A book consists of a number of leaves, which are fastened together by means of a cover called a binding, and on which are written, or printed, words which convey to the readers something which the author or the writer of the book wants them to know“ (F. Harrison. *A Book about Books*: London 1943 s. 1).

Znany bibliograf, fanatyczny miłośnik książki i propagator klasyfikacji dziesiętnej, założyciel Międzynarodowego Instytutu Bibliograficznego w Brukseli, Paul Otlet, daje definicję następującą:

„La définition la plus générale qu'on puisse donner du Livre et du Document est celle-ci: un support d'une certaine matière et dimension, éventuellement, d'un certain pliage ou enroulement sur lequel sont portés des signes représentatifs de certaines données intellectuelles“ (*Traité de Documentation. Le Livre sur le Livre. Théorie et pratique. Bruxelles 1934 s. 43*).

Wybitny bibliolog rosyjski, M. N. Kufajew, który jeden z pierwszych podjął zadanie opracowania historii bibliografii metodą materializmu dziejowego, pisze:

„Kniga — dowolno rastiażimoje i ustownoje poniatije. My budiem ponimat' jeje kak wmiestili-szcze wsiakoj mysli i słowa obleczennyh w widimyj znak, wsie to, czto mogło by, pri niekotorom techničeskom widoizmienienii, połuczit' wid i cha-

rakter knigi w samym uzkom smysle etogo słowa“ (*Problemy filozofii knigi, w pracy zbiorowej: Ser-tum Bibliologicum. Pietierburg 1922 s. 22*).

Wreszcie definicja Karola Löfflera, jednego z najwybitniejszych niemieckich znawców przedmiotu:

„Buch, eine zu einer Einheit zusammengehaltene Anzahl von Blättern, die selbst wieder unter sich gruppenweise (Lagen, Bogen, Hefte) zusammengehören, und die in Schrift oder Bild einen geistigen Inhalt bergen“ (*Lexikon des gesamten Buchwesens. T. I. Leipzig 1935 s. 273*).

Należy dodać, że mamy tu do czynienia z wy-dawnictwem reprezentacyjnym, odbijającym stan badań z tego zakresu na parę lat przed wojną a opracowanym przez zastęp ok. czterdziestu pierwszo-rzędnych specjalistów. Jeżeli to grono szperaczy nie zdołało znaleźć lepszej definicji, znaczy to chyba po prostu, że jej nie ma. Toteż tym bardziej są pożądane rozważania na temat podjęty przez Szan. Autora.

Nie mogąc wdawać się na tym miejscu w analizowanie powyższych określeń, pragnąłbym tylko zwrócić uwagę na tę oczywistą i wspólną im właściwość, że największe trudności w zdefiniowaniu pojęcia książki powoduje najpierw fakt połączenia w niej cech przedmiotu materialnego z własnościami treści kulturowych, których jest nosicielką, a następnie — wielkie przemiany, jakich doznała postać książki w ciągu minionych tysiącleci i jakich można się jeszcze spodziewać.

Szkoda, że Autor nie rozwinął wzmiankowanego tylko przelotnie pojmowania książki jako *n a r z ę d z i a*. Wiemy bowiem, jak doniosłą rolę odgrywa pojęcie narzędzia w dziejach kultury i w socjologii. „Użytkowanie i wytwarzanie narzędzi — mówi Plechanow — stanowi cechę charakteryzującą człowieka... Całe istnienie dzikiego Australijczyka zależy od jego bumeranga, tak jak całe istnienie współczesnej Anglii zależy od jej maszyn... Od czasu kiedy sztuczne narządy człowieka zaczęły odgrywać decydującą rolę w jego egzystencji, samo jego życie społeczne zaczęło ulegać zmianom w zależności od przebiegu rozwoju jego sił wytwórczych“. Kto wytwarza to nasze narzędzie? Kto i jak posługuje się nim? Podmiot dający książce życie stanowią: autor, edytor i wszyscy ich współpracownicy w zakresie układania tekstu, we współdziałaniu

z nakładcą pojmowanym tutaj jak najszerzej, który reprezentuje czynnik ekonomiczny. Pisarz, drzeworytnik, giser, drukarz, którzy początkowo działali samorzutnie i samodzielnie, stają się z biegiem czasu wyłącznie technicznymi wykonawcami inicjatywy przychodzącej skądinąd. Gotowym narzędziem posługuje się uczonego, zawodowca, miłośnik nauki czy literatury, uczeń, wreszcie „szary czytelnik” — wszyscy dla zaspokojenia potrzeby własnej, oraz cały zastęp pracowników operujących książką w świadomym celu oddziaływania na innych: nauczyciel, kapłan, polityk, oświatowiec — którzy przejmują w tym przypadku rolę podmiotu.

Dalszy tok rozumowania doprowadza Autora do zrzęgowania ze zwężonej definicji książki zawartej w jednym zdaniu „Zamiast więc jednej definicji — mówi — która może być tylko ramowa i przez swoją ogólność (?) niedostateczna, wprowadza się ich tyle ile potrzeba dla jednoznaczności słowa k s i ą ż k a w obrębie zagadnień o określonych granicach”. I tu przechodzi Autor od zagadnienia definicji do samej nauki o książce z jej tak rozległym zakresem problematyki.

„Wszelka nauka — mówi Proudhon — musi przede wszystkim oznaczyć swój stan posiadania, wytworzyć i zgromadzić materiały: zbudowanie systemu muszą poprzedzić fakty”. W myśl tej zasady starałem się w swoim konspekcie zgrupować fakty, zestawić materiał, zebrać to wszystko, co można pomieścić w ograniczonych z natury rzeczy ramach kursu uczełnianego a co stanowić by miało podstawowy zasób wiedzy, konieczny dla pracownika książki. Dopiero będąc w posiadaniu tego materiału, mogę ważyć się w ostatnim rozdziale na podjęcie próby syntezy.

Słusznym wydaje mi się wobec tego przeprowadzony przez Autora podział istniejących sposobów rozumienia terminu k s i ą ż k a na trzy grupy, ale zatrzymałbym się na trzeciej z tych grup mówiącej o f u n k c j a c h — tyle tylko, że nie są to wyłącznie funkcje książki. Mam tu raczej na myśli funkcje trzech typów: zmierzające do poczęcia, sfinansowania i wytworzenia książki, do jej rozpowszechnienia i do jej użytkowania; dopiero te ostatnie pozostają w jak najściślejszym związku z funkcjami s a m e j k s i ą ż k i. I na tej drodze staram się zbudować swoją definicję, wierząc, iż wywody powyższe usprawiedliwiają może poniekąd nadmierne jej rozmiary.

Książka jest to produkt materializacji graficznej treści kulturowych stanowiących pewną zamkniętą całość, materializacji podjętej w celu utrwalenia tych treści, przekazania ich i rozpowszechnienia wśród ludzi. Książka jest przeto wynikiem:

1. systemu czynności intelektualnych, w większym lub mniejszym stopniu twórczych, zmierzających do wypracowania treści;

2. systemu czynności — które nazwiemy p u b l i k a c y j n y m i — obejmujących okres od

zaprojektowania wydawnictwa do złożenia rękopisu napisanego lub podyktowanego przez autora w ręce wykonawców technicznych książki, czy będą to pergamiści, skrypcy i miniaturzyści średniowieczni, czy papiernicy, graficy i drukarze czasów nowszych; czynności te polegają na inicjowaniu i finansowaniu wydawnictwa, na koordynowaniu prac wykonawczych, na przygotowywaniu warunków obiegu książki i montowaniu aparatu propagandowego; czynności te pociągają za sobą konsekwencje natury moralnej, prawnej, materialnej, dotyczące osób zainteresowanych, nade wszystko autora wraz z współautorami i nakładcy;

3. systemu czynności technicznych mających na celu wcielenie treści książkowych w przedmiot materialny umożliwiający dowełne ich odtworzenie za pomocą wzroku (dotyku — w przypadku pisma dla niewidomych) w świadomości jednostek i grup ludzkich, na każdym miejscu i o każdym czasie; natomiast gotowe książki stają się przedmiotem:

4. rozległych i różnorodnych czynności propagandowych, których celem jest najpierw podanie do wiadomości publicznej samego faktu pojawienia się książki (bibliografia) a następnie zachęcenie pracowników zawodowych do rozpowszechniania jej w drodze sprzedaży, wypożyczania itp., jak również skłonienie jak najszerzych kół do przeczytania jej lub nabycia; do tej grupy czynności należy zatem recenzowanie i krytyka książek, z naukowego czy literackiego punktu widzenia, oraz wzmiankarstwo operujące nieograniczoną liczbą form i możliwości;

5. czynności rozdzielnich polegających na rozpowszechnianiu książek w obiegu księgarskim i antykwarskim, albo w postaci daru (rozsyłanie całkowitego nakładu gratis: niektóre wydawnictwa urzędowe i prywatne, sprawozdania stronnictw, stowarzyszeń i przedsiębiorstw, pisma agitacyjne, listy otwarte, druki handlowe, prywatne itp.), albo wreszcie w drodze wypożyczania (biblioteki i czytelnie wszelkiego typu, wypożyczalnie o charakterze handlowym, księgozbiory prywatne); w obiegu handlowym rolę decydującą odgrywa czynnik materialny, który w innych przypadkach ma znaczenie drugorzędne lub nie ujawnia się wcale; biblioteki pragnące obsłużyć należycie swoich czytelników starają się posiadać jak najrozleglejszy dobór książek i uprzyścić je w jak największej mierze — wobec tego możliwość skutecznego rozpowszechnienia książki jest tutaj związana z całym szeregiem czynności wstępnych, poprzedzających jako też równoczesnych, jak gromadzenie, przechowywanie (konserwacja), porządkowanie, klasyfikacja i katalogowanie, wreszcie poradnictwo i udzielanie informacji;

6. czynności nadzorczych o nastawieniu mniej lub więcej aktywnym, zależnych w poszczególnych grupach społecznych od ich ustroju, formy rządu, panującej ideologii, organizacji władz itp.; czynno-

ści te nabierają w pewnych warunkach cech protekcyjnych, w innych — prohibicyjnych czy wręcz niszczyielskich, działają albo w pierwotnym stadium rozpowszechnienia książki, albo w stadiach późniejszych, wykonywane przez władze duchowne lub świeckie (cenzura), przez grupy społeczne (sankcja moralna nie bez udziału czynnika materialnego w sensie pozytywnym lub negatywnym), wykonywane wreszcie przez jednostki (nastawienie ideowe, interes materialny, maniactwo);

7. czynności konsumpcyjnych, które dotyczą czy to książki jako przedmiotu materialnego (na-

bycie, wypożyczenie, zniszczenie przez „wyczytanie“), czy też jej treści (studium lub lektura w połączeniu z wyższym lub niższym stopniem recepcji duchowej); przypadek specjalny stanowi tutaj bibliofilstwo dążące do zharmonizowania obydwu tych czynników i objęcia ich wspólnym zamiłowaniem.*)

Jan Muszkowski

*) Definicja powyższa stanowi fragment większej całości i była już drukowana z drobnymi zmianami w miesięczniku *Książka i Kultura* 1946.

ROZBUDOWA KSIĘGOZBIORÓW BIBLIOTEK RADZIECKICH

Rozkwit kultury socjalistycznej, ciążenie milionowych mas do wiedzy, olbrzymi wzrost zapotrzebowania ludności radzieckiej na książki, — wszystko to spowodowało, że księgozbiory w Związku Radzieckim rozbudowywały się w niesłychanie szybkim tempie i olbrzymiej skali. W wyniku tej akcji biblioteki rozporządzają dziś księgozbiorami liczącymi około pół miliarda tomów, czyli że posiadają bez mała 15 razy tyle książek, ile przed Rewolucją Październikową.

Sz szczególnie szybko rozbudowywały się księgozbiory bibliotek powszechnych o charakterze masowym. Jeżeli w roku 1914 w bibliotekach tego typu było w Rosji tylko 9 milionów tomów, to w roku 1939 księgozbiory radzieckich bibliotek masowych liczyły 167 milionów tomów, co oznacza zwiększenie stanu przedwojennego o 18,6 razy.

Wspaniały rozwój liczbowy księgozbiorów w bibliotekach powszechnych zasadniczo zmienił stosunek zaopatrzenia ludności w książki. W 1914 roku na każdy tysiąc mieszkańców przypadały 64 książki w bibliotekach powszechnych; w roku 1929 zaopatrzenie zwiększyło się do 491 książek, a w roku 1939 sięgnęło 861 książek, to jest zwiększyło się 13,4 razy w porównaniu z 1914 rokiem.

W Związku Radzieckim dużo uwagi poświęcono rozbudowie księgozbiorów obsługujących ludność wiejską. W roku 1922 zaledwie 23,7% książek znajdujących się w bibliotekach powszechnych obsługiwało tę ludność, zaś w roku 1940 — już 34,1%.

W szybkim tempie trzeba też było rozbudowywać księgozbiory w republikach związkowych, to jest na terenach, gdzie do Wielkiej Rewolucji Październikowej nie zwracało się na nie prawie żadnej uwagi. W roku 1922 księgozbiory bibliotek powszechnych w republikach związkowych przekraczały nieco 16% ogólnej liczby książek w bibliotekach masowych Związku Radzieckiego. O decydujących osiągnięciach w tej dziedzinie można wnioskować na podstawie faktu, że w roku 1940 już 30% książek we wszystkich bibliotekach powszechnych Związku Radzieckiego przypadało na biblioteki republik.

Do podstawowych osiągnięć akcji bibliotecznej w Związku Radzieckim należy zaliczyć całkowitą organizację sieci bibliotecznej, zapewniającej łatwy dostęp do książek dla wszystkich obywateli na terenie całego państwa.

Organizując sieć biblioteczną należało mieć na uwadze dwa zadania: po pierwsze — racjonalne rozmieszczenie pod względem geograficznym bibliotek o charakterze uniwersalnym, po drugie — stworzenie księgozbiorów specjalnych odpowiednio do potrzeb różnorodnych zakładów i instytucji.

Niezależnie od intensywnego rozwoju księgozbiorów o znaczeniu wszechzwiązkowym należy podkreślić powstanie poważnych bibliotek we wszystkich stolicach republik i poszczególnych krajów; liczą one łącznie co najmniej 60 milionów tomów.

W czasie wojny z Niemcami hitlerowcy zniszczyli w Związku Radzieckim ponad 100 milionów tomów. Toteż za jedno z najważniejszych zadań uznano odbudowę zniszczonych księgozbiorów. W ciągu około trzech lat powojennych zakupiono z funduszy państwowych i przesłano około 13 milionów tomów do bibliotek na ziemiach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Poza tym biblioteki niezniszczone przez wojnę przekazały bibliotekom odbudowującym się około 7 milionów tomów.

W wyniku pozytywnego stosunku państwa i całego społeczeństwa radzieckiego do odbudowujących się bibliotek księgozbiory ich szybko się uzupełniają i wkrótce już nie tylko osiągną poziom przedwojenny, ale go przewyższą.

Łącznie z rozrostem liczbowym księgozbiorów idzie w parze podniesienie ich stanu jakościowego. Księgozbiory bibliotek radzieckich pod tym względem wybitnie różnią się od bibliotek przedrewolucyjnych. Przede wszystkim posiadają całkiem inne książki. Radziecka literatura masowa dzięki swemu kierunkowi ideowemu, naukowemu traktowaniu zagadnień oraz skali upowszechnienia dużo przewyższa literaturę sprzed 1914 roku.

Gruntowne zmiany zostały przeprowadzone w składzie księgozbiorów bibliotek powszechnych.

W bibliotekach ludowych przed pierwszą wojną światową nawet w guberni Moskiewskiej księgozbiory liczyły około 14% literatury religijnej, wówczas gdy dział literatury popularno-naukowej z zakresu przyrody i gospodarstwa wiejskiego liczył tylko 10%. Obecnie biblioteki masowe mają około 30% literatury społeczno-politycznej, a książki z zakresu nauk przyrodniczych i gospodarstwa wiejskiego stanowią ponad 25%.

Tym niemniej pracą nad podniesieniem stanu jakościowego księgozbiorów radzieckich bibliotek powszechnych pozostaje w dalszym ciągu jako jedno z najważniejszych zadań akcji bibliotecznej. Pomimo olbrzymich osiągnięć w porównaniu z dawnym stanem księgozbiory bibliotek masowych nie dotrzymują kroku rozwojowi kultury i zapotrzebowaniom czytelników.

Szczególnie mocno daje się odczuwać w księgozbiorach bibliotek masowych brak dostatecznej liczby książek z zakresu literatury popularno-naukowej na tematy przyrodnicze, techniczne i gospodarstwa wiejskiego. Jak dotychczas — nakłady tych książek są niedość duże dla zaopatrzenia nimi całej sieci bibliotecznej.

Również sposób uzupełniania księgozbiorów musi doznać zasadniczej poprawy; powinno ono uwzględnić główne i specjalne zadania poszczególnych bibliotek.

Państwo radzieckie wprowadziło system kolek-

torów bibliotecznych, przeznaczonych do planowego zaopatrywania bibliotek radzieckich. W roku 1947 około 80 tysięcy bibliotek zaopatrywało się w książki w kolektorach bibliotecznych. Nawet wielkie biblioteki, korzystające z egzemplarza obowiązkowego, korzystają z usług kolektorów w granicach 10—15% rocznych uzupełnień.

Ale w pracy kolektorów bibliotecznych często się zdarzają poważne niedociągnięcia, hamujące prawidłowy rozwój księgozbiorów. Do nich należy przede wszystkim mechaniczny podział książek, nie wnikający w indywidualne potrzeby różnorodnych typów bibliotek. Także metodyczna i bibliograficzna pomoc w kompletowaniu księgozbiorów ze strony kolektorów bibliotecznych pozostawia niekiedy dużo do życzenia.

Podniesienie poziomu kulturalnego szerokich mas ludności oraz wzrost zapotrzebowań zgłaszanych przez czytelników wymagają dalszego ulepszenia prac nad kompletowaniem księgozbiorów. Aczkolwiek zdobycze w zakresie rozwoju akcji bibliotecznej są olbrzymie, to jednak nie pozostają one jeszcze we właściwym stosunku do żywiołowo narastających potrzeb kulturalnych czytelnika radzieckiego.

Na podstawie artykułu O. Czubariana „O rozwoju księgozbiorów bibliotek radzieckich”, zamieszczonego w nr 10 czasopisma „Bibliotekarz” z 1948 r. opracował J. J.

NOTATKI Z DANII*)

Zwiedzanie Głównej Biblioteki we Frederiksbergu.

W imieniu Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce powitał wycieczkę polskich bibliotekarzy dyrektor biblioteki dr G. Krogh-Jensen, który następnie kierował zwiedzaniem.

Wielka Kopenhaga składa się z trzech miast:

Kopenhaga — 700 000 mieszkańców; Frederiksberg — 120 000; Gjentowte — 85 000 mieszkańców.

Biblioteka Główna we Frederiksbergu jest biblioteką wzorową, oddziaływującą na inne biblioteki w kraju.

Kolejno przechodzimy przez: rozdzielnię książek, biura zastępcy kierownika biblioteki, pokój dla pracowników biblioteki. Następnie zwiedzamy: **Dział Katalogowania** — gdzie znajduje się karta wszystkich książek biblioteki, pracuje tu 6 osób. Dalej biuro, gdzie znajduje się maszyna do powielania kart katalogowych. — Tu przygotowuje się karty katalogowe dla wszystkich bibliotek we Frederiksbergu. Po zwiedzeniu **Działu Bibliotek Szkolnych** przechodzimy przez pokój, gdzie odbiera się przesłane z introligatorni oprawione już książki. Tu zostają one zaopatrzone w karty katalogowe i zostają do bibliotek. Następnie zwiedzamy ogromną **Wypożyczalnię** — piętrową, (światło

z góry i z boku) z wolnym dostępem do półek, gdzie znajduje się 50 000 książek. Książki ułożone są według działów — pięknie grają kolory grzbietów. Książki z literatury zagranicznej, na półkach w porządku alfabetycznym według nazw państw (np. Anglia, Ameryka, Czechy, Francja) — następnie w porządku alfabetycznym nazwisk autorów w ramach każdego państwa. — Gwiazdka poniżej sygnatury oznacza, że ta książka jest pojedynczym egzemplarzem w bibliotece — w bibliotekach dzielnicowych nie ma dubletu.

Przy półkach krzeselka dla wygody wybierających książki. Na środku sali duży katalog — alfabetyczno-autorski, systematyczny i przedmiotowy.

Specjalna **biblioteka pedagogiczna** i czytelnia dla profesorów i nauczycieli w Frederiksbergu. Tu można znaleźć najpotrzebniejsze książki z zakresu nauczania i wychowania.

Kolejno następują:

Klasa dla dzieci. Jest to, jak mówił dyrektor most ze szkoły do biblioteki. Tu dzieci uczą się korzystać z biblioteki. Wiadomości o książce oraz umie-

*) Z wycieczki bibliotekarzy polskich w kwietniu 1948 r. — zob. nr 6-7 str. 100-102.

jętność korzystania z biblioteki są włączone do programów szkolnych i wiedzę z tego zakresu zdobywa młodzież w szkole od najniższych klas, a prócz tego, gdy uczniowie są w końcowej klasie szkoły powszechnej, przychodzą tu do biblioteki, gdzie na lekcjach prowadzonych przez fachowych bibliotekarzy ugruntowują swe wiadomości w zakresie wiedzy o książce i bibliotece. Lekcje takie są obowiązkowe nie tylko dla uczniów szkół powszechnych ale także i gimnazjalnych.

Biblioteka dla dzieci. (od 7—16 lat). Wypożyczalnia — książki ułożone na półkach według systemu dziesiętnego. Stelaż na czasopisma. Jest tu osobny dział książek dla dzieci najmłodszych. Dział książek obrazkowych. Katalogi obrazkowe. Meble jasne, stoly okrągłe — taborety bez oparcia i niektóre z oparciami. Do biblioteki dziecięcej jest osobne wejście z zewnątrz.

Duża sala wykładowa. Tu związki, np. nauczycielskie, robotnicze, organizują wykłady na specjal-



Biblioteka Centralna we Frideriksbergu. Wypożyczalnia dla dzieci. W głębi czytelnia dla dzieci.

Pokoje dla kół samokształceniowych. Koła samokształceniowe są organizowane przez związki zawodowe, a nie przez bibliotekę.

Sortownia. Tu sortuje się książki, które wracają od czytelnika do wypożyczalni.

Magazyn. Książki ułożone są na półkach według systemu dziesiętnego. Tu są książki mniej poczytne, dublety, oraz książki stare i książki rzadkie. Półki ruchome, na ząbkach. Książki dużych formatów leżą poziomo.

Czytelnia gazet i czasopism. W drugiej połowie czytelnia książek. Na środku między tymi czytelniami znajduje się katalog.

Pokój regionalny Frederiksbergu. Tu zbiera się literaturę dotyczącą Frederiksbergu — tu również znajdują się zbiory dzieł klasyków duńskich (dużo pierwszych wydań).

ne tematy z zakresu literatury, historii itd. Biblioteka użycza tej sali za bardzo niską opłatą.

Introligatornia. Wszystkie potrzebne narzędzia i maszyny są własnością majstra, który wraz z dobranym przez siebie personelem pracuje tu według zawartej z dyrekcją biblioteki umowy. 5 koron kosztuje oprawa książki (400 zł).

Wszystkie sale są jasne, dużo światła, meble jasne, wygodne. Atmosfera ciszy i powagi.

Sprawozdanie z roku 1946/47 wykazuje: Na 120 000 mieszkańców w Frederiksbergu przypada 223 920 tomów dla dorosłych i dla dzieci (stan z 31 marca 1947), a więc przeciętnie 2 książki na mieszkańca.

Wypożyczono 657 693 tomów; wypożyczających 27 242; frekwencja w czytelniach 130 160 osób.

Kommune bibliotek Gjentofte (Biblioteka Centralna).

W imieniu biblioteki gminy Gjentofte powitał serdecznie wycieczkę bibliotekarzy polskich dyrektor biblioteki J. H. Landt, zaznaczając, że trudności językowe nie będą przeszkodą we wzajemnym porozumieniu między bibliotekarzami z Polski a personelem biblioteki.

Gjentofte to willowa część Kopenhagi, znajdująca się w północnej stronie stolicy, posiada 85 tys. mieszkańców.

Oddziałem głównym (centralą) jest Hellerup z 3-ma filiami centralnymi: Gjentofte, Orgrup i Van-

leży ogółem 50 oddziałów bibliotek. Otrzymują one dotacje samorządowe lub prywatne, państwo daje z ogólnej dotacji 20% (szczególnie uwzględniono w dotacjach państwowych małe biblioteki).

Zakładanie, organizowanie i prowadzenie bibliotek publicznych jest dobrowolne, dlatego szereg gmin w Danii dotąd ich nie posiada.

Centralne biblioteki mają za zadanie spowodować założenie bibliotek w gminach, w których ich dotąd nie było. Biblioteki centralne pomagają bibliotekom gminnym przy zakupie książek, oprawie, katalogowaniu, prowadzeniu statystyki i rachunkowości, oraz wypożyczają filiom książki z własnego księgo-



Biblioteka Centralna w Gjentofte. Wypożyczalnia dla dorosłych.

gede z czytelniami oraz dwie filie bez czytelnii. Cały księgozbiór wynosi 100 tys. książek (więcej niż jedna książka na osobę), — roczny budżet 500 tys. koron, z czego państwo płaci 20%.

W ubiegłym roku wypożyczono poza obręb biblioteki 520 tys. tomów (dorosłym i dzieciom), przeczytano w czytelniach około 60 tys. tomów, nadto czasopisma i gazety. Prócz tego wypożyczono do wszystkich szkół w dzielnicy 6 tys. tomów jako lekturę szkolną.

Personel biblioteki składa się z 40 osób, z których 16 zdało egzamin bibliotekarski — 9 pracowników, to uczniowie szkoły bibliotekarskiej, którzy są tu na praktyce, otrzymując miesięcznie 200 koron pensji.

Do Centralnego Okręgu Bibliotek Gjentofte na-

zbioru, a częściowo z wielkich bibliotek naukowych oraz specjalnych fachowych (wypożyczanie międzybiblioteczne).

Biblioteka w Gjentofte została założona w 1918 r., a w 1926 podjęła zadanie biblioteki centralnej dla należących do tego okręgu gmin. Początkowo nieliczne gminy miały odpowiednie księgozbiory, ale dziś w całym okręgu są dobrze zorganizowane biblioteki, wiele z nich ma własne budynki i pełny wyszkolony personel.

Kontakt między tymi bibliotekami a centralą utrzymywany jest przy pomocy auta, które odwiedza przynajmniej raz w tygodniu wszystkie filie, a oddziały w Gjentofte codziennie. Poza tym kilku bibliotekarzy z komunalnej biblioteki stoi do dyspozycji filij. Komunalna biblioteka nie ma prawa

dozoru nad filiami — wszystko natomiast nastawione jest na współpracę, która opiera się na dobrej woli obu stron. Jako przykład tej dobrowolnej współpracy może posłużyć fakt, że biblioteki w tym okręgu utworzyły związek, którego celem jest przez odpowiednie wykłady zainteresować bibliotekarzy zagadnieniami z zakresu bibliotekarstwa, rozszerzyć zakres wiadomości i pomóc w doborze książek dla bibliotek. Związek ten razem z centralą drukuje 4—5 razy rocznie spisy książek ze specjalnymi adnotacjami obok tytułów książek, wykazującymi, które książki zakupić dla danej biblioteki, a których nie kupować lecz wypożyczać w centrali. Dzięki temu istnieje rozumna gospodarka środkami pieniężnymi na zakup książek, a równocześnie czytelnicy mają dostęp do katalogu przyrostu.

Wszystko, a więc także i zakup książek opiera się na zasadzie samodzielności, oraz na wzajemnej chęci pomocy i współpracy. Wszyscy pracują na tych zasadach z pełnym zadowoleniem i pragną nadal tak pracować.

Z w i e d z a n i e B i b l i o t e k i .

Przechodzimy przez szereg sal. Okazuje się, że pomieszczenie biblioteki jest niewystarczające — magazyny ciasne. Wypożyczalnia książek do domu oraz czytelnia odrębna dla starszych, odrębna dla dzieci i młodzieży. — Do biblioteki i czytelnia dziecięcej prowadzi osobne wejście. Dzieci mogą czytać książki i czasopisma w czytelnia lub w sąsiadującym z biblioteką ogrodzie. Stoliki w czytelnia 4-ro osobowe, meble jasne, wygodne. Na specjalnych stelażach u góry napis „Tag Selv“ (Weź sam). Są tu drukowane zestawienia książek na różne tematy, np. „Walka o konstytucję“.

Dział książek dla bibliotek szkolnych, skąd centralna biblioteka rozsyła jednotytułowe komplety książek do szkół (każda szkoła ma prócz tego własną bibliotekę). Komplety takie zakupione są centralnie przez Związek Szkół i złożone w centralnej bibliotece, która wypożycza je szkołom na żądanie. Książki te są opracowane przez bibliotekarzy centralnej biblioteki, a jeśli biblioteka nie ma fachowego personelu, kupuje drukowane karty w Instytucie Bibliograficznym. Jednotytułowe komplety książek przygotowane w teksturowych pudłach przenoszone są do szkół w specjalnie sporządzonych plecakach z brezentu. Plecaki są własnością centrali.

Filia Biblioteki Miejskiej w Kopenhadze na wyspie Amager (Biblioteka dzielnicowa).

Wyspa Amager została włączona w obręb miasta Kopenhagi przed 50-ciu laty. Mieszkają tu ludzie

o zainteresowaniach wybitnie praktycznych: urzędnicy bankowi, prywatni, gospodynie domu i olbrzymia ilość dzieci. Mimo tego dotąd nie ma tu ani jednej biblioteki dziecięcej. Dziewięć szkół na wyspie Amager ma własne biblioteki. W najbliższej przyszłości powstaną na Amager duże biblioteki dziecięce.

Jedynym na razie kontaktem dzieci z biblioteką dzielnicową na Amager są wycieczki dzieci klas najwyższych, które przychodzą tu, by zapoznać się z biblioteką. Natomiast korzystać z niej mogą dopiero po ukończeniu 14 lat.

Położenie biblioteki jest doskonałe — znajduje się ona przy głównej ulicy prowadzącej do Kopenhagi.

Ilość mieszkańców 11 000, księgozbiór biblioteki wynosi 35—40 000 tomów (a więc ok. 4 książki na osobę), w czytelnia znajduje się 1 500 tomów i ok. 90 czasopism.

Personel biblioteki stanowi 11 osób (stałych pracowników) i 9 pracowników dorywczych. Cały księgozbiór biblioteki jest bardzo intensywnie wykorzystywany przez czytelników, bo wybór książek dostosowany tu jest do środowiska.

Centrala w Kopenhadze dostarcza filii książek ze swoich magazynów (samochodem). Tylko $\frac{1}{6}$ ludności wyspy Amager zapisana jest do tutejszej biblioteki, gdyż są duże odległości między miejscami zamieszkania czytelników a biblioteką.

Dobór książek dla biblioteki dokonywany jest na zebraniach Centralnej Biblioteki Miejskiej, w których uczestniczą wszyscy kierownicy bibliotek dzielnicowych. Po zakupieniu książek centralna biblioteka miejska przesyła je do dzielnicowej biblioteki na Amager już oprawione, z kartami katalogowymi. W księgozbiórze biblioteki przeważają książki w języku duńskim i to tak beletrystyka, jak dzieła popularno-naukowe. Literaturę specjalną bierze się z Centralnej Biblioteki.

Lokal miły, jasny ale nie wystarczający — w wypożyczalni znajduje się miejsce na półkach na 9 tys. tomów w magazynach na 10 tys. tomów, reszta księgozbióru jest u czytelników.

Inwentarza w bibliotece tej niema (jest w centrali), jest natomiast akcesja wpływów z Centrali, co roku prowadzona od nowa. Czytelnia ładna, niewielka — kierowniczką czytelnia jest p. Drude Lange.

Maria Kisielewska

SYGNAŁY ŻYCIA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA NA KONFERENCJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W ramach odbytej w dniach 14—16 VIII we Wrocławiu Krajowej Konferencji Świetlicowej Związków Zawodowych (z udziałem ponad 3 tysiące uczestników) obradowała pod przewodnictwem wiz. min. ob. Hanny Wentlandtowej Komisja Czytelnicza, która w rezultacie swych obrad wysunęła szereg tez, mających być podstawą programu dalszej pracy Zw. Zaw. w zakresie bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Oto ważniejsze punkty wniosków przedłożonych i przyjętych na plenum konferencji:

1. Przystosowanie czytelnicze i planowa praca z książką jest niezbędną podbudową wszystkich działów pracy świetlicowej.

2. Konieczne jest centralne zaopatrywanie bibliotek Zw. Zaw. w książki przez Wydział Biblioteczno-Czytelniczy Komisji Centralnej Zw. Zaw., wyeliminowanie z bibliotek Zw. Zaw. książek obcych ideologicznie i demoralizujących, dobór książek po linii kształtowania świadomości klasowej i wychowania socjalistycznego.

3. Konieczne jest planowe i systematyczne kształcenie bibliotekarzy i organizatorów czytelnictwa dla świetlic Zw. Zaw.

4. Konieczna jest współpraca i wymiana doświadczeń z państwowym czynnikiem oświatowym oraz z pokrewnymi organizacjami społecznymi tudzież wykorzystanie możliwości otrzymywania kompletów książek z publicznych bibliotek powszechnych oraz z bibliotek „Czytelnika“.

Nadto wysunięto we wnioskach postulaty w sprawach: czytelnictwa gazet w świetlicach, propagandy plastycznej książek i czytelnictwa, tworzenia biblioteczek podręcznych o charakterze instrukcyjnym, opracowania zestawów bibliograficznych, wydawania biuletynu instrukcyjnego, zorganizowania badań nad czytelnictwem, rozbudowy aparatu Wydziału Biblioteczno-Czytelniczego oraz rozesłania do świetlic wygłoszonego na Komisji referatu ob. Wentlandtowej i wniosków Komisji.

Zagadnieniu akcji bibliotecznej Zw. Zaw. i czytelnictwa w świetlicach pracowniczych, niezmiernie ważnemu ze względu na rozmiary tej akcji, szerokie kręgi jej uczestników i duże możliwości organizacyjne Związków Zawodowych, poświęcimy w najbliższym czasie więcej miejsca na łamach „Bibliotekarza“.

Śląsk

WYSTAWA KSIĄŻKI W BIBLIOTECE IM. J. S. BANDTKIEGO W CIEPLICACH

Biblioteka im. J. S. Bandtkiego w Cieplicach liczy 87 000 tomów i cztery osoby personelu¹⁾. Zwiedzających, poza oszołomieniem bogactwami tej biblioteki, uderza jej dostojny ład i ogrom pracy włożony, jak zwykle, przez ofiarnych bibliotekarzy. Warunki w których pracują, nie są łatwe, a osiągnięte wyniki podkreślają, że i bibliotekarze umieją uzyskać wyniki pracy sięgające daleko poza normę.

Wybitną ilustracją dobrze pojętych zadań biblioteki, jest urządzona tu wystawa książki. Cechują ją przede wszystkim: wielka staranność, dobry smak i dobre wycucie celu wystawy. W zorganizowaniu jej wyczuwa się dużą wiedzę i dokładne opanowanie materiału; każdy eksponat jest na właściwym miejscu i jest doskonałym wyrazicielem pojęcia, które ma zilustrować — wystawa ta przemawia do wszystkich. Nie wymaga ona, pomimo swej pewnej erudycji, ani specjalnego przygotowania, ani nawet zbyt wielkiego obycia z książką. Nawet dla człowieka, który w życiu codziennym nie styka się z książką, zilustrowanie na wystawie książki „największej, najgrubszej i najmniejszej“, przemówi do jego wyobraźni. Smakosz literacki w delikatnym rysunku miniatur, przepychu barw iluminacji przeżyje głębokie wzruszenie. Bibliofil tęsknym okiem spoglądać będzie na wykwintne wydania Elzewirskie, a snob wybierze sobie wśród wystawionych exlibrisów odpowiedni wzór dla oznaczenia dzieł swojej biblioteki. Historyk poprzysięgnie sobie przyjechać tu, aby przestudiować raz jeszcze wydanie dobromińskie Długosza „Historiae Polonicae“, a wydanie lipskie i frankfurckie 1712 roku, przejrzeć dokładnie.

Gdy już jesteśmy przy „polonicach“, obejrzymy ze wzruszeniem reprodukcję tekstu „Ojciec nasz“ z 1475 r. w „Statutach wrocławskich“, ocenimy „Kronikę Polską“ Marcina Bielskiego z drukarni Jakuba Sibeneychera (r. 1597) i zaciekawiać nas również „Constitutie Seymu Walnego Koronnego Warszawskiego r. p. 1631“. Wśród cymeliów miłą oku Polaka, będzie niewielka książeczka: „Polnische Bibliothec (welche von Büchern und anderen zur Polnischen Historie dienenden Sachen Ausführliche Nachricht gibt Zweytes Stück. Tannenberg wo Vladislaus Jagyello die Kreutz-Herren schlug“.

Obok leży książeczka, której piękne szytchy przedstawiają miasta polskie.

¹⁾ Zob. artykuł p. Wandy Roszkowskiej w „Kuźnicy“ nr 34, 1948 oraz opracowanie informacyjne wydane przez Instytut Śląski.

Cz. K.

A teraz wróćmy do początku wystawy — do działu I-szego, który ilustruje rozwój pisma od czasów najdawniejszych.

Mamy tutaj ilustracje pisma obrazkowego, wyrazowego (chińskie), sylabowego (japońskie), demotycznego (egipskie), ilustracje z pisma księgi dzikich (XVII w.) przypominające dziecinne rysunki. Jasny schemat dziejów pisma ludów Europy, uprzytamnia nam naocznie, co zawdzięczamy kulturze greckiej.

Wśród omawianej już grupy: „największe, najgrubsze, najmniejsze“ interesującym jest druk ksylograficzny „Ars Moriendi“, a przyjemnie by było również poznać dokładnie inkunabuł (1476 Norymberga) Jakuba de Voragine pt. „Historie lombardzkie“.

Dalszym etapem wystawy są, związane z rękopisami i starodrukami, ilustracje i ozdoby graficzne. Oto typowa francuska miniatura z XIV w. w sposób tzw. ramowy ozdabiająca bogato kartę rękopisu. Piękne barwy. Ciekawy rysunek obyczajowy. Ilustracje Koranu z XVII w. wabią wzrok błękitem i złotem. Finezyjny rysunek, zawile arabeski posiadają w sobie wdzięk poezji Wschodu. Wśród ciekawszych eksponatów, przyciąga oko „Polonia“ Szymona Starowskiego, wydana w Gdańsku w 1652 r. z kartą tytułową pięknie sztychowaną.

Malutki stolik poświęcony exlibrisom oraz grafice, nie może oczywiście zilustrować bogactwa tego elementu książki, tym nie mniej jednak daje pojęcie o superexlibrisach i bogactwie motywów znaków właścicieli książek!

Sliczny sztych wg Ant. van Dycka, przedstawiający słynnego Theodorusa Gallego, Calcographus Antverpiae, składa dank tym dawnym miłośnikom książek, którzy nie szczędzili trudów i pracy, aby uczynić je pięknymi, aby wzięte do ręki czarowały nie tylko swoją treścią ale i szatą zewnętrzną.

Wreszcie jak klamrą spina się zakończenie wystawy okazami opraw. Ciekawy ten zbiór — zawiera specimena opraw francuskich, włoskich, niemieckich. Interesujące niezwykle oprawy starych książek z delikatnymi rysunkami i tłoczeniami ślepymi, z cieniutką siatką złocień; okaz oprawy na modłę wschodnią, z zagiętą dłuższą dolną okładką, zachodzącą na wierzch okładki górnej i tworzącą rodzaj futerału, w którym spoczywa cenny skarb. Obok wydanie Petrarcki z 1547 r. Skromniutka oprawa w skórę zawiera francuski tekst przeznaczony dla badaczy spraw galantes. Zabawne jest przeciwstawienie „pobożnej“ oprawy z tekstem. Wreszcie solidna, prosta, nowoczesna oprawa w płótno angielskich wydawnictw. Niemieckie oprawy dziwnie brzydkie.

Jeszcze gablotka, a w niej akt ślubny na pergaminie, związany jedwabnym sznurem, przesłicznej Barbary Agnieszki z rodu Piastów, którą bracia oddawali w zamęcie Janowi Ulrychowi Schaff-

gotschowi (XVII w.). Pani ta przyczyniła się w wielkim stopniu i do uświetnienia rodu, poza urodą i wianem wniosła w posagu „erudycję i uczoność“ przywożąc ze sobą bogaty księgozbiór. Obok dokument z autografem Jana Kazimierza z r. 1667.

Rzucamy jeszcze okiem z dumą na dokument zaczynający się słowami „In Nomine Domini Amen. Nos Boleslaus Dei gratia Dux Slesie et Polonie...“ To „Slesie“ i „Polonie“ wzrusza i czujemy, że Ziemia Odzyskana to coś niesłychanie bliskiego i drogiego sercu, i naraz olśniewa myśl przejmująca w radości, te „Ziemia Odzyskana“ to nie tylko na mocy umów politycznych „odzyskane“ wsie, miasta, łąki, pola, osady — to „odzyskane“ niezmiernie głębokie bogactw duchowych, kultury głębokiej i prawdziwej, której i my Polacy byliśmy twórcami.

Istnieją wystawy bardziej olśniewające, wspanialsze, ciekawsze — ta należy jednak do takich, z której wychodzi się bogatszymi w mocne wspaniałe przeżycia.

Aniela Szwejczerowa

Warszawa

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEJ PRACOWNICZKI BIBLIOTEKI NARODOWEJ

W dniu z października br. koleżanki i koledzy p. Jadwigi Dąbrowskiej, długoletniej pracowniczki Biblioteki Narodowej, przeżyli piękny moment, składając jej gremialne gratulacje z powodu otrzymania przez nią kawalerskiego krzyża Polskiej Odrodzonej. Solenizantka, znana ze swej niezwyklej skromności, podkreśliła w odpowiedzi, że przyjęła to odznaczenie jako należne instytucji raczej niż jej samej, bo w ciągu długich lat swej pracy wypełniała tylko jeden z programowych obowiązków Biblioteki, podjęty przez tę instytucję od pierwszych nieomal momentów jej istnienia.

Kiedy w 1927 roku organizowano Bibliotekę Narodową, równocześnie powstał także i plan skupienia przy niej prac bibliograficznych w osobnym dziale pod nazwą „Instytutu Bibliograficznego“, i zainaugurowano je wydając jeszcze w tymże roku, odbity na powielaczu, pierwszy rocznik „Urzędowego Wykazu Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej“. Już w następnym roku „Wykaz“ otrzymał staranną szatę drukarską. A w latach dalszych każdego tygodnia kol. Dąbrowska z gronem swych coraz lepiej wyszkolonych, a zawsze chętnych i ofiarnych współpracowników, punktualnie miała gotowy dla drukarni starannie przygotowany plon swej tygodniowej pracy, opisy bibliograficzne nadesłanych w tym czasie druków krajowych. Niebawem przybyły dodatki obejmujące polonica zagraniczne, przybyły i inne z „Urzędowym Wykazem Druków“ związane prace. Jako jedyny kompetentny czynnik Instytut, a raczej, ściślej biorąc,

p. Jadwiga musiała podjąć się współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym nad ustaleniem najważniejszych najlepiej ujmujących fakty schematów statystycznych dla ruchu wydawniczego. Opracowane wspólnie z p. Bornsteinową schematy te były wówczas jednym z pierwszych w skali światowej osiągnięć na tym polu, z uznaniem przyjęte przez fachową opinię krajową i zagraniczną. Na koncie prac Instytutu należy zapisać również obsługę polskiego działu w wydawnictwie „Index translationum“, zarówno w specjalnym zeszytzie poświęconym wydawnictwom polskim jak i w kwartalnych zeszytach obejmujących światową produkcję w zakresie przekładów.

W okresie okupacji, choć o druku nie mogło być mowy — praca Instytutu nie zamarła. Urosła przez ten czas pokaźna kartoteka, która czeka tylko na konieczne uzupełnienia i... finansowe możliwości opublikowania. A gdy w roku 1945 podjęto na nowo po wojnie prace w Bibliotece Narodowej, na posterunku stanęła kol. Dąbrowska i początkowo bardzo osamotniona, z surowym, nie wyszkolonym zespołem młodych pracowników, podjęła znowu trud gromadzenia materiałów do kontynuacji przedwojennej bibliografii, by z wydawniczego życia dzisiejszego niczego nie uronić i jak najpełniejszy jego obraz oddać w opisach dzisiejszym badaczom i przyszłym pokoleniom.

Po dwuletnim blisko okresie prób wydawania „Przewodnika Bibliograficznego“ wspólnie z Związkami Księgarzy i Wydawców, redaktorka doczekała się wreszcie chwili, kiedy z początkiem bieżącego roku udało się dyr. Swierkowskiemu uzyskać wydatną subwencję z Komitetu Ministrów do Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów, co pozwoliło Bibliotece Narodowej przejąć w całości wydawnictwo i prowadzić je znowu jak przed wojną, punktualnie i systematycznie.

Ta krótko zebrana historia „Przewodnika Bibliograficznego“ — to zarazem dzieje prac i wysiłków jego redaktorki, wyrażające się 15 rocznikami wydawnictwa obejmującego (w istotnie wydanych zeszytach) 160 000 opisów bibliograficznych. Osiągnięcia jej tym bardziej godne są uwagi, że są bezimiennie. Nigdzie nie figuruje jej nazwisko w Przewodniku a jednak dziś jak przed wojną jest zawsze duszą jego i pieczołowitą opiekunką.

Jak zaznaczyła to w swej wypowiedzi kol. Dąbrowska, pracom Instytutu patronowali z wyjątkowym zrozumieniem i wytrwałością dyrektorzy Biblioteki Narodowej: Tak się szczęśliwie dla Instytutu składało, że i w okresie początkowym gorący miłośnik i znawca książki, dyr. Demby, i w powojennym czasie reorganizacji życia Biblioteki dyr. Wierczyński, znany teoretyk i praktyk w dziedzinie bibliografii, szczególną troską, otaczali prace Instytutu. Miał więc Instytut w Bibliotece Narodowej klimat sprzyjający.

W obecnej chwili, bardziej niż kiedykolwiek dotąd, planowane prace bibliograficzne nabierają wagi i znaczenia. Wzrost produkcji piśmienniczej, rozbudowa życia naukowego i jego specjalizacja zarazem, obok ugruntowującej się coraz silniej świadomości potrzeby usprawnień i prawidłowej organizacji pracy w każdej dziedzinie, wyznaczają i bibliografii nowe cele i formy. Bibliografia zyskała pełną autonomię pracy, ale zarazem musi objąć obowiązek obszernej służby pomocniczo-naukowej i informacyjnej. Musi obsługiwać zarówno warsztaty naukowe uwzględniając każdy aktualny w nauce problem jak i zasilac sprawną informacją wszelkie komórki innych prac konstrukcyjnych na różnych odcinkach życia państwowego. By sprostać tym zadaniom, bibliografia coraz częściej przechodzi na pracę zespołową porzucając formy indywidualnego gromadzenia materiałów. Rokuje jej to znaczne rozszerzenie pola działania, ale i wydatną trwałą opiekę czynników miarodajnych.

Może i z tą zwiększoną wagą zadań bibliografii wiązać należy odznaczenie kol. Dąbrowskiej. I ciesząc się, że jej ofiarna praca doczekała się wysokiego stopnia odznaczenia, wypada życzyć jej, by w dalszym okresie swych prac mogła korzystać stale ze sprzyjającej atmosfery i coraz lepszych i najlepsze wyniki zapewniających warunków.

Krystyna Remerowa

WYSTAWA RĘKOPISÓW I DRUKÓW, WYWIEZIONYCH PRZEZ HITLEROWCÓW DO NIEMIEC, URATOWANYCH PRZEZ ARMİĘ CZERWONĄ I PRZEKAZANYCH POLSCE PRZEZ RZĄD RADZIECKI

31 października 1948 roku odbyła się w Muzeum Narodowym w Warszawie skromna, ale jakże wymowna uroczystość: otwarcie wystawy drogocennych pomników kultury, z Polski przez wojska niemieckie wywiezionych, a przywróconych Warszawie przez Bibliotekę im. Lenina w Moskwie. Uroczystość, jak mówimy, skromna, bo wystawa zajęła dwie tylko niewielkie salki, przylegające do galerii nowszego malarstwa polskiego, ale w tej swojej skromności niezwykle radosna; witaliśmy bowiem wygnańców, śladem niezliczonych rzesz ludu polskiego wywiezionych na Zachód, odnalezionych tam przez zwycięskie wojska radzieckie, przewiezionych przez nie do Moskwy, jako zdobyczne dobro kulturalne, i tam przez kolegów bibliotekarzy radzieckich rozpoznanych i skierowanych do swej macierzystej siedziby. Wiele z tych książek i rękopisów (dawna Biblioteka Załuskich) rząd radziecki zwraca Polsce po raz wtóry, bo raz już wracały do nas z Leningradu przed laty z górą dwudziestu.

Wystawa ta była raczej symbolem, logarytmem dóbr kulturalnych polskich, które w lipcu 1947 roku szczęśliwie wróciły do Warszawy: katalog jej za-

wiera 198 pozycji (92 rękopisy, 106 starodruków), gdy transport, otrzymany z Moskwy, zawierał 21 193 vol. druków i 1 981 rękopisów, które należą do Bibliotek: Narodowej, Uniwersyteckiej i Zamoyskich, a trzeba dodać, że ze względu na szczupłość pomieszczenia — nie wszystkie przedmioty, wymienione w katalogu, oglądaliśmy na wystawie. Był to więc dojrzały, przemyślany wybór, który miał zobrazować bogactwo odzyskanego skarbu.

Większość wystawionych rękopisów (46 pozycji) należy do Biblioteki Narodowej, a przeważna ich część pochodzi z Biblioteki Załuskich i dwukrotnie odbyła powrotną podróż do Polski. Najdawniejszy z nich, Statut Kazimierza Wielkiego, pochodzi z połowy XV wieku. Z tegoż wieku pochodzi jedenaście rękopisów dalszych i zawiera roczniki i kroniki polskie, jak „Chronica Magna Polonorum“, „Kronika“ Dzierżwy, „Historia Polski“ Jana Długosza, dzieła religijne, jak „Sacramentale“ Mikołaja z Błonia, kazania Piotra z Miłosławia i Mikołaja Włoskiego z licznymi tekstami staropolskimi, jak np. „Bogurodzica“, lub „Dziesięcioro Przykazań“ wierszem. Bardzo cenny jest piękny rękopis Wawrzyńca z Łaska pod tytułem „Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej“ z 1544 r. Z XVII w. pochodzą, m. i. łacińska „Kronika“ Rudawskiego, obszernie polskie dzieło Wacława Połockiego pt. „Moralia abo rzeczy do obyczajów, nauk i przestróg“, oraz zbiór korespondencji i pism filozofa Leibniza, sięgający już w wiek XVIII. Z tego wieku widzieliśmy na wystawie dwa dzieła twórcy Biblioteki Załuskich, Józefa Andrzeja: „Cała Polska za złoty“ i „Zbiór złoty za talar bity“, następnie listy do niego, pisane przez Stanisława Leszczyńskiego z żoną i córką, Augusta III Saśa i innych, listy generałów polskich z końca XVIII w.. Z XIX wieku pochodzą m. in.: autograf Staszica (przekład „Iliady“), papiery po Joachimie Lelewelu, Sewerynie Goszczyńskim (wśród nich list Juliusza Słowackiego), pamiętnik Henryka Kamińskiego, twórcy „Manifestu Demokratycznego“, „Pamiętniki“ Bolesława Limanowskiego, list Zygmunta Krasińskiego, sztambuch Elizy Orzeszkowej, dzienniczek (pamiętnik) Stefana Żeromskiego z lat młodych (14 zeszytów), wreszcie autografy utworów: Jana Kasprowicza (*Salve Regina*), Władysława Reymonta (*Komurasaki*) i Stanisława Przybyszewskiego (*Synowie ziemi*).

Straty i stan obecny zespołu rękopisów z Biblioteki Załuskich, przechowywanego w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej, opracował kustosz tego Działu, Bogdan Horodyski w artykule: *Spuścizna działu rękopiśmiennego Biblioteki Załuskich* (Przegląd biblioteczny, XVI, 1948 s. 40—63, i odbitka staraniem Biblioteki Narodowej).

Drugie z kolei miejsce na wystawie zajmuje Biblioteka Zamoyskich ze swymi czterdziestoma pozycjami rękopiśmiennymi. Najstarszym z jej rękopisów jest kronika franciszkańska, spisana w XIV

wieku przez Izydora z Konina. Wiek XV-ty reprezentują: własnoręczny list Długosza z 1474 r. oraz „Opis ziemi“ i atlas do niego, sporządzone według Ptolemeusza. Z XVI w. widzimy tu, m. i.: rękopis ruski „Statutu W. Księstwa Litewskiego“ z 1530 r., pergaminowy rękopis łaciński z tegoż roku, zawierający Długosza „Poczet arcybiskupów gnieźnieńskich i żywoty biskupów krakowskich“ i zdobiony przez Stanisława z Mogiły, rękopis polski, „Diariusz sejmku piotrkowskiego“ z 1548 r., spisany przez Stanisława Pszonkę, łaciński „Żywot St. Hozjusza“ z rysunkami Tomasza Tretera, dwa cenne autografy: dokument Mikołaja Reja z 1562 r. i poemat „Dryas Zamchana“ Jana Kochanowskiego, polskie „Pamiętniki Janczara“, Inwentarz Archiwum Koronnego, sporządzony w 1569 r. na zlecenie Jana Zamoyskiego i tegoż „Księgę dochodów i wydatków“. Z XVII w., prócz dokumentów, dotyczących Akademii Zamojskiej, mamy rękopis polski Pawła Słotwińskiego „Transactia wojny Chocimskiej in anno 1621“. W XVIII w. widzimy autograf komedii Franciszka Zablockiego „Szkoła ojców“, zbiór dokumentów z odręcznymi podpisami królów polskich od Jana Olbrachta (1492) do Stanisława Augusta (1795) i własnoręczne listy Kościuszki. Z XIX w. pokazano na wystawie autografy: ks. Marii Wirtemberskiej „Malwina, czyli domyślność serca“, Franciszka Karpińskiego „Pamiętniki“, J. U. Niemcewicza „Dziennik“, Kazimierza Brodzińskiego „Wiersz“ do tegoż, wreszcie list Wincentego Pola z 1862 r.

Najskromniej pod względem ilościowym (6 pozycji), ale okazałe pod względem jakości przedstawiają się rękopisy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: pokazała ona najstarszy z rękopisów przechowywanych w Polsce, pergaminowy „Codex Theodosianus“ z IX wieku, łacińskie „Godzinki do Matki Boskiej“ z XV w., francuskie katalogi Gabinetu Rycin Stanisława Augusta z lat 1784—1789, wreszcie, ponure i bolesne wspomnienie z niedawnych czasów klęski: Majera Bałabana „Spisy Żydów straconych i zmarłych w getcie warszawskim w 1942 r.“

Starodruki, zgromadzone na wystawie w liczbie 106, pochodzą wyłącznie z Biblioteki Zamoyskich. Widzimy tam najstarsze, najrzadsze i najcenniejsze książki polskie lub Polski dotyczące, a więc: Jana z Turrecrematy „*Explanatio in Psalterium*“, Kraków 1474, jeden z najpierwszych druków w Polsce wykonanych, Hartmana Schedla „*Liber chronicarum*“ (Norymberga 1493), w którym jest mowa o Polsce, druki Hallera i Vietora, wśród nich egzemplarz pergaminowy „Statutu“ Jana Łaskiego (1506) z wyrukowaną po raz pierwszy pieśnią „Bogurodzica“, „*Chronica Polonorum*“ Miechowity (1521) z pięknymi drzeworytami, Słownik łacińsko-polsko-niemiecki Murmeliusza z 1528 r., następnie druki

Szarffenberga, Łazarza, Siebeneychera, Wierzbicy, jak np.: „Zoltarz Dawidów“ Walentego Wróbla (1547), „Historia o żywocie Aleksandra Macedońskiego“ (1550), trzy kolejne wydania „Kroniki“ Marcina Bielskiego (1551—1564), Modrzewskiego „O prawie Rzeczypospolitej“, dzieła Hozjusza, Groickiego, Reja „Wizerunek“ (1560) i „Zwierciadło“ (1564), pisma Orzechowskiego. „Herbarz“ Siennika (1568), „Melodie na Psalterz polski“ Mikołaja Gomółki (1580), druki Andrzeja Piotrkowczyka, jak Skargi „Synod brzeski“ (1597), Paprockiego „Gniazdo cnoty“, druki zamojskie, dobromilskie, rakowskie i lwowskie, wreszcie cztery dzieła pochodzące z biblioteki Zygmunta Augusta z jego superexlibrisem i książki z superexlibrisem Jana Zamoyskiego.

Z powyższego, arcywziętego przeglądu widać, jak bogata, pomimo swych szczupłych rozmiarów, była ta wystawa i jak obfite są szczęśliwie odzyskane zbiory. Niestety, ze wspomnianej już pracy B. Horodyskiego i z przedmowy (Adama Lewaka) do katalogu wystawy, ozdobionego 16 reprodukcjami cenniejszych eksponatów, widać, jak znikomo niewiele ocalało ze skarbów, które Polska zdołała zgromadzić mimo niustannych burz wojennych, jakie się przez nią przewalały. Na pewno jeszcze gdzieś po świecie tułają się rozbite szczątki naszych bibliotek, archiwów i muzeów, albo jeszcze nie odkryte, albo świadomie ukrywane. Niechże szlachetny gest władz radzieckich, niechże koleżeńska uczynność radzieckich bibliotekarzy znajdą naśladowców i spowoduje powrót do Polski skarbów kulturalnych, które zła wola najeźdźców rozproszyła wśród obcych, obojętnych lub nieświadomych ludzi.

Stanisław Piotr Koczorowski

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

Muzeum Narodowe gościło w okresie 18 października — 7 listopad br. Wystawę Książki Radzieckiej, obrazującą dorobek wydawniczy ZSRR. Ilość przedstawionych wydawnictw — ponad 4 000 — odpowiada imponującemu wzrostowi nakładów, co ilustruje cały szereg tablic, wykresów i statystyk. Tak np. w 1913 r. nakład ogólny wyniósł 15 900 000 egz. (przeciętny nakład 1 książki — 3 400 egz.), a w 1946 r. — 70 200 000 egz. (przeciętny nakład 1 książki — 29 100 egz.). Proporcjonalnie do wzmożonego ruchu wydawniczego wzrasta i ruch czytelnicy wyrażający się m. in. zwiększeniem liczby bibliotek z 12 600 (8,9 milj. książek) w 1914 r. do 95 400 (185 milj. książek) w 1946 r.

Wystawa objęła następujące działy: 1) wstępny (wprowadzający), 2) wydawnictwa klasyków marksizmu i leninizmu, 3) nauki społeczne; filozofia, prawo, ekonomia i historia, 4) nauki przyrodnicze i literatura techniczna, 5) pedagogika — podręczni-

ki, 6) literatura piękna, 7) literatura narodów ZSRR, 8) literatura dla dzieci, 9) literatura poświęcona zagadnieniom sztuki, 10) estetyka książki, 11) oprawa, układ graficzny, ilustracje.

Książki drukowane są w języku rosyjskim i we wszystkich językach republik ZSRR.

Najobszerniejszy dział literatury pięknej zawiera — poza dziełami pisarzy ZSRR jak np. A. Tolstoj (13 684 000 egz. — 472 wydania w ciągu 30 lat), M. Szołochow, S. Censki, W. Majakowski, W. Kajtaw — szereg przekładów z literatury obcej, m. in. Homera, Dantego, Szekspira, W. Hugo (nakład 4 173 000 w ciągu 30-lecia), Maupassanta, Dickensa, Balzaca — a także artystycznie ilustrowane Mickiewiczowskie Sonety Krymskie i Konrada Wallenroda.

Dział literatury dziecięcej jest wyjątkowo bogaty i urozmaicony zarówno pod względem treści jak i formy zewnętrznej.

Wydawnictwa naukowe stanowią poważną pozycję, która w 1946 r. wyraziła się cyfrą 2 200 dzieł naukowych w nakładzie 22 300 000 egz.

Wystawa, która poprzednio odbywała się we Wrocławiu, została w listopadzie br. przeniesiona z Warszawy do Krakowa.

Szereg interesujących danych oraz zestawień cyfrowych podaje broszura pt. Wystawa Książki Radzieckiej w Muzeum Narodowym w Warszawie, Warszawa 1948, 8^o s. 30 nlb. 1.

D. S.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY

(Kronika za czas od I. VII — 30. IX. 48)

Kwartal sprawozdawczy, mimo okresu urlopow, zarówno pracowników jak i korzystających z Biblioteki czytelników, był jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym bardziej żywotny, co widać choćby z cyfry udostępnionych woluminów. Nie uruchomiono co prawda żadnego nowego ośrodka bibliotecznego, (na dzień 30. IX. rb. — 40 ośrodków), przygotowano jednak księgozbiory i szukano odpowiednich lokali dla placówek, projektowanych do końca bieżącego roku. Biblioteka Publiczna zamierza uruchomić w IV kwartale 2 wypożyczalnie i 3 b-ki dziecięce, a wykonanie tego planu uzależnione jest jedynie od uzyskania pomieszczeń.

Księgozbiory Biblioteki powiększono o 9 889 wol. (zakupy — 3 752 wol., dary i depozyty — 4 197 wol., wymiana 50 wol., egzemplarz obowiązkowy — 1 890 wol.). Na dzień 30. IX. br. Biblioteka posiadała ogółem 282 000 wol. (w tym księgozbiór całkowicie opracowany i udostępniony 106 137 wol., udostępniony, choć nie opracowany 35 392 wol. i nie uporządkowany ca 140 500 wol.).

Wobec przeprowadzanej obecnie reorganizacji wewnętrznej Biblioteki Publicznej, polegającej na stopniowym scalaniu z Centralą działającej dotych-

czas autonomicznie Biblioteki Dzielnicy Północnej, Biblioteka podawać będzie odtąd łączne cyfry, zarówno księgozbiorów jak i frekwencji.

Frekwencję okresu sprawozdawczego w porównaniu z analogicznymi kwartałami lat ubiegłych charakteryzuje poniższe zestawienie globalne:

	I kwartał 1948 roku	I kwartał 1947 roku	I kwartał 1946 roku
Odziedzin czytelników	145 492	102 990	63 125
Udostępionych dzieł	181 507	120 861	77 367

Szczegółowe cyfry frekwencji miesiący III kwartału podają następujące tabele:

O d w i e d z i n y

	VII	VIII	IX	Rozem
B-ka Główna (Naukowa)	3 476	3 012	15 091	21 579
B-ki Specjalne	424	329	589	1 342
Czytelnie Dzielnicowe	390	1 350	4 278	6 018
Wypożyczalnie indyw.	28 774	28 931	6 347	94 052
„ Kompl. Ruchom	5	7	13	25
B-ki Dziecięce	2 116	2 317	18 043	22 476
R a z e m	35 185	35 946	74 361	45 492

U d o s t ę p n i o n y c h w o l u m i n ó w

	VII	VIII	IX	Rozem
B-ka Główna (Naukowa)	7 108	7 057	27 289	41 454
B-ki Specjalne	2 017	1 506	2 359	5 882
Czytelnie Dzielnicowe	646	3 348	8 284	12 278
Wypożyczalnie indyw.	29 427	30 415	38 620	98 462
„ Kompl. Ruchom	129	265	561	955
B-ki Dziecięce	2 116	2 317	18 043	22 476
R a z e m	41 443	44 908	95 156	181 507

Jak widać z powyższego, frekwencja okresu letniego, utrzymująca się na różnym poziomie, wzrosła nagle (ponad 100%) we wrześniu, co jest już zapowiedzią stałego wzrostu w następnych jesiennych i zimowych miesiącach.

Biblioteka, poza udostępnianiem książek zgłaszającemu się czytelnikowi, prowadzi, jak już podawano w kronikach poprzednich, szeroką akcją popularyzacji książki i czytelnictwa we wszystkich swoich ośrodkach. Z natury rzeczy największe nasilenie tej akcji zogniskowane jest w B-kach Dziecięcych, wychowujących młodocianego czytelnika. O pracach tych (mimo okresu wakacji) świadczą cyfry omawianego kwartału: 9 przyjętych wycieczek, 3 zebrania z czytelnikami, 20 głośnych czytań, 26 opowiadań bajek, 9 wystawek, 2 ćwiczenia biblioteczne, 23 plakaty propagujące czytelnictwo, 1 album, 4 katalożki ilustrowane.

Poza tym Sekcja Księgoznawstwa i Sekcja B-k Dziecięcych (wraz z Muzeum Książki Dziecięcej) w ramach prowadzonego przez B-kę poradnictwa

fachowego udzieliły 57 porad, a Informatorium Sekcji Księgoznawstwa 1 453 wskazówek bibliograficznych i pomocy przy korzystaniu z katalogów.

Remont wewnętrznych oficyn Centrali przy ul. Koszykowej 26 zezwolił już na rozszerzenie pomieszczeń Sekcji Wypożyczalni oraz na przeniesienie Sekcji Uzupelnień do odpowiedniego lokalu, co choć w drobnej części poprawiło warunki pracy. Dalsza odbudowa wypalonych części gmachu spodziewana jest jeszcze w roku bieżącym.

Piany rozbudowy Centrali (rozszerzenie budowy na posesje sąsiednie) opracowane przez inż. prof. Edgara Norwertha zostały zatwierdzone przez właściwe władze, a realizacja ich zależy tylko od uzyskania kredytów budowlanych. Już teraz prowadzi się intensywnie odgruzowywanie terenów pod budowę.

Biblioteka Publiczna, wyposażona w szereg sal czytelnianych, posiadająca blisko 300 tysięcy książek i dziesiątki tysięcy odwiedzających ją miesięcznie czytelników, nie ma dotąd odpowiednich magazynów na zgromadzone zbiory, toteż czeka na zapowiadzaną budowę, zdając sobie w pełni sprawę z wagi i znaczenia, jakie dla jej rozwoju będzie miała ta inwestycja.

Zofia Warczygłowa

M a t e r i a ł y

do kształcenia pracowników książki

Od Redakcji. Z inicjatywy kol. prof. dra J. Muszkowskiego wprowadzamy dział „Materiały do kształcenia pracowników książki“, który obejmować będzie różne materiały dotyczące programu i metod kształcenia pracowników książki w szerokim ujęciu, a więc nie tylko bibliotekarzy. Tu również znajdują się sprawozdania z kursów bibliotekarskich i księgarskich.

TEMATY PRAC

seminaryjnych, magisterskich i doktorskich proponowane do wykonania w Zakładzie Bibliotekoznawstwa U. Ł.

Narzędzia zastępcze pisma w folklorze polskim.

„Czytać“, „pisać“, „książka“ — studium filologiczne.

Terminologia polska w zakresie książki.

Zagadnienie pisowni w dziejach druku polskiego.

Związek metod nauki czytania i pisania z genezą i rozwojem pisma.

Faktura intelektualna książki (przygotowanie, plan, obserwacja, eksperyment, wywiad, podróże, przeżycia i rozmyślenia, źródła rękopiśmienne i drukowane, technika gromadzenia materiału, metoda pisarska, układ rękopisu, proces publikacyjny).

Podział pracy w wytwarzaniu książki.
Tytuł książki (próba klasyfikacji).
Pseudonim i anonim z bibliologicznego punktu widzenia.

Architektonika książki pod względem treści, formy i szaty wydawniczej.

Przywileje drukarskie i wydawnicze dawnych czasów jako ochrona prawa autora i nakładcy.

Pojęcie autora w prawie i w opinii publicznej.
Zasady prawa autorskiego i Konwencja Berneńska.
Copyright.

Honorarium autorskie, dzieje i znaczenie z bibliologicznego punktu widzenia.

Intelektualne i ekonomiczne warunki obiegu książki.
Kartel w księgarstwie zagranicznym i polskim.

Zadania i metody bibliografii jako umiejętności opisowej.

Rozwój bibliologii od Peignota do Otleta.

Byt rzeczywisty postaci literackich.

Klasyfikacja dokumentów bibliograficznych.

Systemy klasyfikacji bibliotecznej:

- a) systemy poszczególnych bibliotek,
- b) porównanie systemów stosowanych w poszczególnych bibliotekach,
- c) recepcja systemu dziesiętnego w bibliotekach polskich,
- d) recepcja systemu dziesiętnego w poszczególnych krajach.

Próba ustalenia wysokości nakładu projektowanego wydawnictwa, np. encyklopedii powszechnej (obliczenie liczby przypuszczalnych odbiorców, jak biblioteki, szkoły, świetlice, urzędy, oraz przeprowadzenie ankiety wśród określonej grupy ludzi, np. nauczycieli szkoły podstawowej, robotników jednej lub kilku fabryk, urzędników pocztowych i in.).

Dawne i obecne serie wydawnictw do celów samokształcenia wobec współczesnych postulatów popularyzacji (dobór tematów i tytuł, układ treści, budowa książki, przypisy, przedmowy, komentarze, streszczenia, pytania, bibliografia, druk, ilustracje, odbicie, broszura, oprawa).

Produkcja wydawnicza poszczególnych ośrodków polskich dawniej i dziś.

Zagadnienie głośnego i cichego czytania w szkole.

Dotychczasowe wydania dzieł (np. Adama Mickiewicza) z punktu widzenia potrzeb szerokiego ogółu, szkoły, samouków itp.

Zbadanie ilościowego i jakościowego stanu wydawnictw seryjnych w piśmiennictwie polskim (na podstawie poszczególnych roczników wydawnictw bibliograficznych i innych źródeł).

Polskie katalogi rękopisów.

Stan badań w zakresie nauki o rękopisach w Polsce.

Stan badań w zakresie inkunabulistyki w Polsce.

Stan badań w zakresie zagadnień związanych z papierem.

Import i eksport książek i czasopism w Polsce w różnych okresach.

Międzynarodowa wymiana kulturalna za pomocą książki.

Zagadnienie przekładu.

Udział polskich pisarzy i uczonych w piśmiennictwach zagranicznych (według języków i epok).

Stan badań nad czytelnictwem w Polsce.

Czytelnictwo grupy młodzieży lub dorosłych w danym ośrodku.

Biblioteka jako teren badań bibliologicznych.

Badanie recepcji określonej książki (recenzje i krytyki, rozprzedaż, wywiady indywidualne itp.).

Zagadnienie księgozbiorów domowych.

Joachim Lelewel jako bibliolog, bibliograf lub bibliotekarz.

Z działalności bibliograficznej Karola Estreichera.

Kraszewski jako twórca czytelnictwa powieści polskiej.

Wpływ wydania pism Platona w przekładzie Witwickiego na recepcję myśli tego pisarza w Polsce (I. Przekłady poprzednie i ich ocena z bibliologicznego punktu widzenia. II. Przekład Witwickiego jako wydawnictwo. III. Nowe elementy recepcji w prasie, w nauce i literaturze, w czytelnictwie powszechnym).

Historia książki w Polsce do końca XV wieku.

„ „ „ „ wiek XVI—XVIII.

„ „ „ „ 1795—1918.

„ „ „ „ 1919—1939.

„ „ „ „ 1939—1945.

„ „ „ „ po II wojnie światowej.

Historia bibliotek w Polsce (epoki j. w.).

Historia księgarstwa w Polsce (epoki j. w.).

Historia poszczególnych bibliotek.

Historia poszczególnych przedsiębiorstw księgarskich.

Wykazy pracowników książki różnych epok i środowisk Polski na podstawie źródeł archiwalnych i drukowanych.

Historia ilustracji w Polsce:

do końca XV wieku,

wiek XVI—XVIII,

pierwsza połowa XIX wieku

odrodzenie drzeworytu (druga połowa XIX wieku).

Rewolucja w zakresie grafiki książkowej na przełomie XIX i XX wieku (wpływy angielskie, francuskie i niemieckie; Towarzystwo Sztuki Stosowanej i wpływy sztuki ludowej; grupa grafików krakowskich i działalność Wyspiańskiego).

Zarys rozwoju nowoczesnej grafiki polskiej i monograficzne opracowania twórczości poszczególnych grafików książkowych.

Monograficzne opracowania działów ilustracji w poszczególnych czasopismach (Kłosa, Tygodnik Ilustrowany, Chimera, Mucha, Szczutek itp.).

Z dziejów cenzury (poszczególne zagadnienia dotyczące cenzury kościelnej i świeckiej w różnych epokach).

Bibliofilstwo (jego aspekty indywidualne i społeczne, warunki ekonomiczne; działalność poszczególnych bibliofilów, towarzystw bibliofilskich, wydawnictw o charakterze bibliofilskim za granicą i w Polsce).

Wydawnictwa tajne w Polsce w różnych okresach niewoli i okupacji.

Wysokość nakładu wydawnictw różnego typu w Polsce w różnych okresach.

Rozwój cen książek w Polsce w różnych okresach.

Uwaga. Wszystkie niemal tematy powyższe mają charakter ramowy, co znaczy, że każdy z nich daje się rozbić na szereg zagadnień mogących być przedmiotem poszczególnych prac w ujęciu węższym lub szerszym; więc np. tematy historyczne dopuszczają wybór epoki, ośrodka, nakładcy i drukarza, grupy wydawnictw, książek pojedynczych itp.

J. M.

MIĘDZYNARODOWY WAKACYJNY KURS BIBLIOTEKARSKI UNESCO—IFLA

Przed dwudziestu kilku laty zorganizowano w Paryżu staraniem fundacji Carnegiego międzynarodową szkołę bibliotekarską, którą ukończyło m. in. dwoje polskich bibliotekarzy: Jadwiga Filipkowska-Szemplińska i nieżyjący dziś, zamordowany przez Niemców Aleksander Dan (Weintraub). Od tego czasu, tj. od roku 1925 eksperyment międzynarodowej szkoły bibliotekarskiej nie został powtórzony pomimo istnienia międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy (IFLA). Toteż jako ważne osiągnięcie można traktować dojsie do skutku we wrześniu 1948 r. Międzynarodowego Kursu Wakacyjnego dla bibliotekarzy, zorganizowanego dzięki łącznej inicjatywie UNESCO i IFLA przy poparciu Rządu Brytyjskiego i British Council. Delegacji polskiej UNESCO ofiarowało prócz bezpłatnego pobytu i wyżywienia, które przysługiwało wszystkim uczestnikom kursu, również częściowy zwrot kosztów podróży, co jak się okazało było istotnie wyjątkowym przywilejem.

Z Polski na kurs wyjechały cztery osoby, których wybór został przeprowadzony przez Zarząd Główny Zw. B. i A. P. drogą konkursu dwustopniowego, tj. najpierw kandydatury wysunięte zostały przez poszczególne koła, po czym specjalna komisja

dokonała ostatecznego wyboru, zatwierdzonego następnie przez Ministerstwo Oświaty.

Cztery podstawowe warunki, którym winni byli odpowiadać kandydaci: 1. nie przekroczonego czterdziesty rok życia; 2. dobra znajomość dwóch lub przynajmniej jednego z dwu języków francuskiego i angielskiego; 3. aktualne wykonywanie zawodu bibliotekarskiego; 4. możliwość odegrania pewnej roli w rozwoju bibliotekarstwa danego kraju — nie były skrupulatnie przestrzegane przez poszczególne kraje. Począwszy od sprawy wieku (przynajmniej połowa uczestników przekroczyła czterdziestkę), poprzez fakt, że np. z delegacji amerykańskiej tylko jedna osoba wykonywała efektywnie zawód (inne były „chwilowo wolne”), kończąc na takim odchyleniu, że jeden z delegatów Turcji nie znał żadnego europejskiego języka poza niemieckim (i to słabo).

Liczba czterech osób w delegacji była przyjęta raczej jako norma. Po cztery osoby wysłały Polska, Belgia, Norwegia, Kanada, USA. Po trzy osoby Anglia, Dania, Holandia, Włochy, po dwie Brazylia, Grecja, Turcja, Węgry (Węgrzy przyjechali dopiero w czwartym tygodniu kursu), po jednej osobie Australia, Chiny, Haiti, Południowa Afryka, Szwajcaria. Ogółem było 48 osób z 19 krajów.

Program przewidywał 19 dni zajęć w Manchesterze (od 1-go do 19-go września). Po czym Szkoła wróciła do Londynu i od 21 do 29 września, czyli do końca, pracowała w Londynie.

W Manchesterze zamieszkaliśmy w pięknym domu przeznaczonym w normalnym czasie szkolnym na „home“ dla studentek uniwersytetu Manchesterskiego, tzw. Ashburne Hall. Jest to fundacja prywatna, wybudowana niewiele lat temu na modłę staroświecką, ale ze wszystkimi nowoczesnymi wygodami.

Program kursu, który jak wiadomo wielki nacisk kładł na bibliotekarstwo powszechne, przewidywał zajęcia teoretyczne, tzn. wykłady i dyskusje, oraz zajęcia praktyczne czyli zwiedzanie bibliotek.

Centrum tego zwiedzania była słynna biblioteka Manchesterska wybudowana w r. 1937. Gmach jest położony w centralnym punkcie Manchesteru. Przeciętny mieszkaniec Manchesteru może nie wiedzieć, gdzie jest dworzec, ale z reguły wie gdzie jest biblioteka, gdyż zarówno pod względem architektonicznym jak kulturalnym Biblioteka Manchesterska przoduje miastu.

Organizacja kursu była następująca: na czele szkoły stanął wybitny bibliotekarz norweski Arne Kildal. Stałe Collegium wykładowe stanowili poza nim prof. Carnovsky (USA), Dr Ranganathan (Indie) oraz Ch. Depasse (Belgia). Nadto wygłaszali pojedyncze referaty specjalnie zaproszeni bibliotekarze angielscy, m. innymi Ch. Novell, Dyrektor Biblioteki Manchesterskiej. Po przyjeździe do Londynu grono referentów powiększyło się o kilku wy-

bitnych bibliotekarzy o nazwiskach znanych w świecie, jak Munthe, Milam, Lord, Hansen, Sevensma i inni. Uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy. Z tego 3 grupy operowały językiem angielskim, czwarta grupa francuskim. Każdy z wyżej wymienionych wykładowców objął jedną grupę.

Zagadnienia biblioteczne objęte programem kursu (z których najważniejsze przytoczę później) były najpierw tematem wykładu (jednego lub dwóch) dla całego kursu. Wykład taki odbywał się po francusku lub po angielsku; po czym był natychmiast tłumaczony w obszernym streszczeniu przez tłumacza UNESCO p. Ravet, któremu należy się specjalne podziękowanie za genialne wprost podchwytanie myśli prelegentów. Tekst (dosłowny lub obszernie streszczony) wykładów wręczano nam jednocześnie (po francusku lub po angielsku). Następnie temat wykładu stawał się tematem dyskusji w poszczególnych grupach metodą seminaryjną. W zależności od osoby kierownika grupy (liczącej przeciętnie 12 osób) udział poszczególnych uczestników w dyskusji był mniej lub więcej aktywny. Osobiście byłam w grupie prowadzonej przez dra Ranganathana, który nie dopuszczał do pasywnej postawy i nawet Turka mówiącego tylko po niemiecku zmuszał do wypowiedziania się przy pomocy przygodnego tłumacza. Jak mi wiadomo na innych grupach konwersatorium nie szło tak dobrze, gdyż mówiły mi z gorącą koleżanki, że nie zawsze dopuszczano je do głosu, pomimo że miały coś do powiedzenia.

W kolejności tematów poruszano zagadnienia: 1) Ogólne zadanie bibliotekarstwa powszechnego. 2) Dobór książek. 3) Organizacja, administracja i finanse bibliotek publicznych. 4) Kształcenie dorosłych. 5) Zagadnienia techniki bibliotecznej. 6) Gmachy i urządzenia biblioteczne. 7) Biblioteki dziecięce.

Po powrocie do Londynu mieliśmy nadto kilka wykładów z różnych dziedzin, a więc np. dr Munthe opowiedział o organizacji międzynarodowej IFLA, dr Hansen — o ustawach bibliotecznych itp.

Jeśli chodzi o najważniejszą część programu, tzn. o zwiedzanie bibliotek, to zarówno w Manchesterze jak i w Londynie poświęcono temu sporo czasu. Z Manchesteru udostępniono nam parokrotnie wspomnianą już wyżej Bibliotekę Centralną z jej wspaniałą czytelnią, urządzeniami mechanicznymi do obsługi czytelników, laboratorium mikrofilmowym oraz ekranem do odczytywania mikrofilmów, własną maszynką drukarską (Rotaprint), poważnym i zupełnie autonomicznym działem muzycznym (trafiłiśmy akurat na wystawę Chopinowską) i z magazynami, liczącymi ponad milion tomów. Na podstawie umów z kilkunastoma towarzystwami naukowymi Biblioteka Manchesterska przechowuje i udostępnia w swoim gmachu księgozbiory tych towarzystw.

Nadto zwiedzono filie Biblioteki w samym Manchesterze oraz sieć biblioteczną w hrabstwie Derby.

Oglądaliśmy w pewnej wiosce bibliobus czyli ruchomą wypożyczalnię książek, która objeżdża wioski w hrabstwie i do tej wioski zjechała z kolejną tygodniową wizytą. Wypożyczalnia mieści się wewnątrz wozu.

W Londynie zwiedzaliśmy British Museum, Bibliotekę Uniwersytecką, gmach Parlamentu, oraz Bodleyane w Oxfordzie, najstarszą bibliotekę uniwersytecką świata (zresztą w nowym gmachu).

Oddzielne słówko należy się Angielskiemu Związkowi Bibliotekarzy (Library Association), który pełnił honory domu przez cały czas kursu zarówno w osobie swego przewodniczącego dyr. Novella jak i poprzez swoich członków. Bibliotekarze angielscy wspólnie z British Council i UNESCO byli najmiłszymi gospodarzami i starali się uprzyjemnić nam każdą wolną chwilę. Poszczególne kluby, organizacje a także rodziny zapraszały do siebie członków kursu na „cup of tea“ „nieodzowną“ filiżankę herbaty, organizowano wycieczki turystyczne (m. in. przepiękną wycieczkę na jeziora północne), przyjęcia towarzyskie itd. Zwłaszcza udany był wieczór w Bibliotece Centralnej w Manchesterskiej, gdzie bibliotekarze manchesterscy przygotowali różne miłe niespodzianki, konkursy, małe przedstawienia teatralne itp.

Związek Bibliotekarzy posiada w Londynie własną siedzibę Chaucer House, gdzie odbywała się londyńska część kursu. Aktualnie posiada osiem tysięcy członków.

Irena Morsztynkiewiczowa

WAKACYJNE KURSY DLA BIBLIOTEKARZY SZKOLNYCH W KARTUZACH.

Realizując postanowienia dekretu i programów szkolnych Ministerstwo Oświaty prowadzi od 3-ich lat wakacyjne kursy bibliotekarskie dla nauczycieli opiekujących się bibliotekami szkolnymi. Akcja ta ma na celu praktyczne przygotowanie czynnych bibliotekarzy szkolnych do pracy z książką wśród młodzieży w oparciu o właściwie zorganizowaną bibliotekę szkolną oraz o biblioteki powszechne.

W bieżącym roku szkolenie objęło opiekunów bibliotek przykładowych szkół powszechnych w siedzibach inspektoratów szkolnych w terminie od 3. do 14. VIII. br. włącznie oraz bibliotekarzy szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych w terminie od 18. do 29. VIII. br.

Na ogólną ilość 125 zgłoszeń na kurs pierwszy przyjęto 60 osób, skończyło kurs 54 osoby; kurs drugi skończyło 46 osób, łącznie na obydwu kursach przeszkolono 100 osób.

Kierowniczką pedagogiczną kursów była podpisana, kierownikiem administracyjnym ob. L. Kosiński, Dyrektor Państw. Gimnazjum im. Derdowskiego w Kartuzach.

Program 1-go kursu objął 84 godzin zajęć obowiązkowych na następujące tematy:

1) **Z zagadnień ogólnych: Problematyka życia współczesnego** — K. Jasiulaniec.

2) **Wiedza o książce** (12 godz.): Historia książki w świetle dostępnej lektury (1 godz.) — Dr J. Baumgart. Bibliografia (3 godz.); Struktura książki (3 godz.) — M. Wilczyńska. Ilustracje w książkach dla dzieci (4 godz.) — prof. S. Szuman. Oprawa i naprawa (1 godz.) — F. Sedlaczek.

3) **Dobór książek: zasady, kryteria i źródła** (4 g.) — E. Białkowska. Przegląd literatury dziecięcej (10 godz.) — H. Mystkowska.

4) **Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo: Biblioteki publiczne** (3 g.) — F. Sedlaczek. Biblioteki szkolne na tle sieci i programów (2 g.) — E. Białkowska. Organizacja i opracowanie księgozbioru szkolnego (14 g.) — E. Białkowska. Katalogi i klasyfikacja (14 g.) — S. Osmólska.

5) **Czytelnictwo: Zainteresowania czytelnicze uczniów** (4 g.) — prof. S. Szuman. Inscenizacja na usługach propagandy książki (3 g.) — Z. Kwieciński. Przystosowanie czytelnicze uczniów (3 g.) i Praca z czasopismem i gazetą (2 g.) — H. Górna. Formy pracy z książką (4 g.) — H. Wentlandtowa.

6) **Grafika i zdobnictwo w bibliotece** (3 g.) — H. Korzec.

7) **Wycieczka całodzienna do Gdyni**, gdzie uczestnicy zapoznali się z Miejską Biblioteką Publiczną i jej oddziałem dziecięcym tudzież zwiedzili drukarnię „Czytelnik”.

Program kursu dla nauczycieli-bibliotekarzy szkół średnich (80 godz.) analogiczny w ujęciu zasadniczych tematów, wprowadził zmiany wynikające z potrzeb szkoły typu średniego. Zmiany te znalazły wyraz w zwiększeniu liczby godzin bibliografii i klasyfikacji dziesiętnej z 3 do 6, i wprowadzeniu nowych tematów: przeglądu współczesnej literatury polskiej (3 g.) — red. R. Matuszewski; wstęp do korzystania ze zbiorów naukowych (2 g.) dr J. Baumgart; przegląd wydawnictw z zakresu nauki w Polsce i świecie współczesnym (2 g.) — red R. Matuszewski; pomieszczenia i urządzenia biblioteczne (2 g.) — E. Białkowska.

Na zakończenie uczestnicy zwiedzili Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku, gdzie korzystając z wyjątkowo serdecznej postawy Dyrektora Biblioteki dra Pelczara i grona pracowników, zapoznali się (w niedzielę) zarówno z organizacją i opracowaniem zbiorów jak i poszczególnymi ich działami, jako to: rycin, rękopisów i starodruków.

Zajęcia na kursie miały charakter wybitnie praktyczny, co znalazło wyraz zarówno w budowie programu jak przede wszystkim w metodzie pracy.

Przy praktycznej realizacji programu przestrzegano zasady, by zajęcia poprzedzające przygotowywały następne: struktura książki — katalogowanie, katalogowanie — inwentaryzacja itd. Prelegenci ilustrowali wykłady tablicami i wykresami. Przy omawianiu sygnatury, klasyfikacji, katalogowania, opra-

cowania czasopism, statystyki posługiwali się pomocami poglądowymi.

Szerokie zastosowanie znalazł epidiaskop w czasie wykładów prof. Szumana o ilustracjach książek dziecięcych i E. Białkowskiej o pomieszczeniach i urządzeniach bibliotecznych.

Cwiczenia w katalogowaniu odbywali kursисти ze „Skróconymi przepisami katalogowania“ w ręku, klasyfikacji — z „Małymi tablicami klasyfikacji dziesiętnej księgozbiorów“.

Jako pomoc do tych ćwiczeń otrzymali wszyscy jednakowe komplety normalnie wypełnionych kart katalogowych zawierających podstawowe przykłady (odbitek światłoczułe).

Dla utrwalenia wyników zajęć oficjalnych zorganizowano dobrowolną pracę w 8 sekcjach, które wykonały podane w nawiasach prace:

1. Sekcja opracowania księgozbioru (sekcja najliczniejsza — opracowała przykładową bibliotekę),
2. Znajomości literatury (katalogi zagadnieniowe, recenzyjne),
3. Przystosowania czytelniczego (szereg tablic i pomocy poglądowych do pracowni księgoznawczej na terenie szkoły),
4. Badań nad czytelnictwem (różne wykresy na podstawie materiałów przywiezionych z terenu przez uczestników),
5. Propagandy książki (różnego typu afisze, katalożki, grafikony i transparenty),
6. Urządzeń bibliotecznych (rysunki),
7. Wystaw książki (referaty i kierownictwo wystawy na kursie).
8. Pracy z czasopismem (tablice: ilustrujące strukturę czasopisma, drogę tworzenia, różne formy pracy).

Praca w sekcjach wymagała podwójnego opracowania tematów: teoretycznego w formie referatu z bibliografią i praktycznego urządzenia stoiska, gdzie obok prac zespołu znalazły się książki i pisma tematycznie związane.

Sekcje wniosły b. pozytywne wartości. Praca sekcyjna przełamała u uczestników wewnętrzne opory na tle wyznaczonych przez dekret i instrukcję o organizacji i prowadzeniu bibliotek rozległych zadań bibliotek szkolnych. Stała się czynnikiem ściśle selekcyjnym zespół pod względem aktywności i kierunku zainteresowań. Była samodzielną pracą pod kierunkiem. Członkowie sekcji korzystali z porad kierownictwa i prelegentów tudzież z bogato zaopatrzonej biblioteki podręcznej. Firmy wydawn. „Czytelnik“ i „Książka“ nadesłały na kurs wszystkie swoje wydawnictwa aprobowane przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkolnych.

Zakończeniem pracy sekcji było otwarcie wystawy urozmaicone referatami i konkursem na naj-

lepszą pracę. Kierownicy sekcji otrzymali nagrody w postaci książek.

Opuszczając kurs uczestnicy kursu wyrażali przekonanie, iż poznane formy i metody pracy ułatwią im właściwe postawienie zagadnienia czytelnictwa na terenie własnej szkoły i szkół swego środowiska.

Emilia Białkowska

JAROCIŃSKIE IMPRESJE

Dwa masywne pylony skrzydeł pałacu łączonych nawą, a dalej koronkowe arkady subtelne jak marzenie. Gołąb Tudorów. To pałac magnackiego rodu polskiego wchłoniętego przez krąg kulturalny Niemiec — Radolin von Radolińskich w Jarocinie.

Wojna wyгнаła z podwoi pałacu renegata Radolin von Radolińskiego i oto powstał tu Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy. Zamilkł szorstki szwargot obcej mowy, hałaśliwy śmiech brutalnych zdobywców. Na jednej z sal zamienionych na uczelnię panuje skupiona cisza. Ławy, zwykle ławy szkolne zasiadają ludzie różnego wieku, bo obok osiwiałego seniora bibliotekarstwa — panienka, która świeżo złożyła maturę licealną. Obok profesora gimnazjalnego siedzi niedawna jego może uczennica. Obok bibliotekarza ze Szczecina bibliotekarz z Jasła. Zgorzelec podał dłoń Białemustokowi. Pracowników oświatowych ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zjednoczyła tu jedna idea: służenia człowiekowi, jego kulturze i oświacie.

W tej chwili za stołem prelegenta zasiadła młoda panienka ubrana z surową prostotą i powagą w czarną sukienkę. Jej młodzieńczy wiek niezbyt synchronizuje ze strojem, ale też i oczy ma jakieś zadumane, poważne, zapatrzone w głąb siebie. Mówi polszczyzną poprawną, ale jakoś dziwnie szorstką, jak ruda drogiego kruszcu wygrzebana z głębokich pokładów ziemi. Bo też jej mowę kształtowała matka-Polka ze Śląska Opolskiego, matka, która nie ulękła się presji piekielnej maszyny nowoczesnego państwa niemieckiego spod znaku swastyki. Ojciec był bojownikiem o Polskę i polskość Śląska. Córka okazała się godną dziedzictwa. Mimo zaniedbań w zakresie wykształcenia swą usilną, twardą jak opór przeciw zakusom germanizatorskim pracą doszła do tego, że wkrótce złoży maturę w polskim liceum i swe umiłowanie polskiego słowa będzie szerzyć wśród swych braci, którzy wytrwali i przetrwali przy polskim poczuciu narodowym. Panienka z Opola czyta swą pracę domową o pracy w punkcie bibliotecznym. Na wstępie mówi o tym, że polskość tkwiła, jak muszka zatopiona w burszynie, w małej książeczce do nabożeństwa wydanej we Wrocławiu, w polskiej gazecie wydawanej przez Związek Polaków Zagranicą, w małych księgozbiorach prywatnych, z których książki zaczytywało „Polactwo“, z miłości dla dalekiej, choć tylko o kilkadziesiąt kilometrów

odległej Polski. Do tej Polski szli i wbrew nadziei mieli nadzieję, że do niej dojdą. Aż przyszła do nich sama w poździe Festung Breslau, w grzechocie karabinów maszynowych... Za nią przyszła polska szkoła i polska książka. Już nie ten kopciuszek ukrywany w głębokich zakamarkach domu. Ziemię Odzyskane Bibliotekami Powiatowymi rozpalily znicze oświaty na odwieczne polskiej wsi, bo piastowskie pamiętajęcej czasy, wsi Śląska Opolskiego...

Siedem dwu- i jednomiesięcznych kursów dla kierowników bibliotek powiatowych, z tych po jednym w Kórniku, Spale i Okocimiu, a cztery w Jarocinie, zorganizowanych przez Ministerstwo Oświaty dało rudymenta wiadomości bibliotekarskich ok. 280 uczestnikom, którzy w większości zajęli stanowiska w bibliotekach powiatowych rozsianskich na całym obszarze państwa.

Na czwartym kursie w Jarocinie odbyłym w dn. od 30 sierpnia do 25 września na 41 uczestników było z województwa szczecińskiego 9 bibliotekarzy powiatowych, z wrocławskiego 9, z olsztyńskiego 1 a więc reprezentanci Ziemi Odzyskanych stanowili niemal 50% ogółu. Na dalszych miejscach znajdowały się województwa: krakowskie (6 uczestników), poznańskie (5), rzeszowskie (4), radomskie, gdańskie (po 2), warszawskie, łódzkie i katowickie po 1 uczestniku.

Granica wieku uczestników wahała się od lat 19 do 60. Cenzus wykształcenia obowiązywał, mianowicie matura licealna. Było 7 osób z wyższym wykształceniem. Pleć piękna miała zdecydowaną większość. Zawód — kilkusobowe grono nauczycieli szkół powszechnych i średnich tonęło w większości pracowników samorządowych.

Prelegenci rekrutowali się przeważnie ze sfer doświadczonych praktyków bibliotecznych zarówno oświatowych, jak naukowych. Wykłady specjalne wygłaszali samorządowcy i działacze polityczni.

Zespół prelegencki — starannie dobrany, dysponujący gruntowną wiedzą fachową — cechował głównie zapał do pracy oświatowej czy naukowej. Laicy, którzy stykają się tylko sporadycznie i na krótko z ludźmi tego pokroju, nie podejrzewają nawet, ile w tych pracownikach pozornie oderwanych od życia, których postaci nie można sobie inaczej wyobrazić jak na tle regałów gęsto zastawionych szeregami tomów, jest apostołskiego wprost żaru i umiłowania człowieka, a nie książki, bo ta jest tylko chlebem, którym oświatowiec chce się podzielić z drugim człowiekiem, jakże często całkowicie pozbawionym stawy duchowej.

Tacy prelegenci potrafili nie tylko zaznajomić uczestników kursu z pewnym zasobem wiadomości fachowych, ale zaszczepili również entuzjizm i wiarę w skuteczność akcji oświatowej.

Program kursu posiadał dużą rozpiętość tematyczną, bo obok kwestii światopoglądowych i eko-

nomiczno-społecznych potraktowanych szeroko i gruntownie uwzględniał bardzo już fachowe wiadomości z zakresu inwentaryzowania, katalogowania, klasyfikowania książek. Obok doboru kompletów dla punktów zawierał wykłady i ćwiczenia z grafiki w zastosowaniu do propagandy książki. Już bardzo specjalnym wykładom z bibliografii naukowej towarzyszyły informacje o prowadzeniu kół samokształceniowych i prelekcje o społecznej roli książki oświatowej.

Pokazano też słuchaczom niesłychanie plastycznie i obrazowo dzieje książki od jej urodzin do śmierci w makulaturze, uwzględniając też konserwację książki: kosmetykę i terapię. Dla unaocznienia tego procesu uczestnicy kursu odbyli wycieczkę do Poznania, gdzie zwiedzili Drukarnię św. Wojciecha, Bibliotekę Miejską, Powiatową i Uniwersytecką. Pobyt w Poznaniu urozmaicono pójściem do Opery na „Halkę“.

Kierowniczką programową kursu kol. Maria Bielawska robiła wszystko, i nie bez rezultatu, by zsynchronizować szeroki wachlarz tematyczny wiadomości, by je powiązać, uplastyczyć i utrwalić w pamięci uczestników. Swym taktem, uprzejmością i miłym uśmiechem potrafiła też likwidować w zarodku wszelkie nieporozumienia. Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek fachowych zorganizowane za jej staraniem zaspokajały dostatecznie potrzeby w tym zakresie.

Sprawy finansowe spoczywały w doświadczonych rękach wizytatora okręgowego kol. Mierniczaka, a gospodarkę kursu prowadziła, ku powszechnemu zadowoleniu kol. Gruszczyńska.

Pracy na kursie było dużo, a tempo jej nie ustępowało szybkości światła 300 000 km/sek, jak to jakiś dowcipniś wypisał na drzwiach sali wykładowej. Błyskawiczne to tempo nie tylko nie przeszkadzało, ale owszem pomagało błyskawicom humoru, które utrwały się w postaci napisów na salach. Bo oto na drzwiach jednej ze sal goszczącej siedem pięknych pań widniał napis w postulowanej przez pewnych dziennikarzy ortografii: 7 gżeńuf głównych. Nieszczęśliwe zaś produkcje wokalne w sali jadalnej znalazły swój oddźwięk w napisie na jej drzwiach: „Ryby śpiewają w Ukajali“. Ale też same ryby miały odczucie dla muzyki, bo oto gdzieś na strychu znaleziono zabytkowy szpinet, który odgruzowany

i nastrojony dźwięczał melodią polonezów, mazurków Chopina, by czasem pod palcami profanów akompaniować muzyce tanecznej. Wszechstronni wielbiciele muz nawet Terpsychorze składali swe hołdy, czy to w „Warszawiance“ na „dancingu z wieprzobiciem“ (bo i takie są w Jarocinie), czy na sali jadalnej zamku przerobionej ad hoc na salę bałową.

Podczas trwania kursu przyszła wiadomość, z Warszawy, że zamek jarociński przechodzi na własność Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy. Radosny ten fakt uczczono uroczysto-wesołą „Intromisją“.

Aktu tego dokonał „rektor Uniwersytetu jarocińskiego“ — uczestnik kursu przybrany w pełne insignia władzy rektorskiej — demonstrując równocześnie głębłą wiedzę bibliotekarską studentów tej uczelni na przykładzie jednego żaczka uczonego, który m. in. recytował, że „dwa są katalogi: analfabetyczny i nierzeczowy, które utrudniają orientowanie się w księgozbiorze, a bibliotekarzowi zatruwają życie“.

Uroczyste przedanie kluczy w ręce „burgrabi“ wiz. min. Sedlaczka, jako reprezentanta Naczelnej Dyrekcji Bibliotek zakończyło tę uroczystość.

Prace nad odbudową części zniszczonej i dostosowaniem pałacu do potrzeb Ośrodka trwają już od kilku tygodni. Do zniszczonej sali wykładowej dochodziły stłumione echa pracy robotników. Uczestnicy kursu w chwilach wolnych od zajęć chętnie przedzierzgałi się w ekipy robotnicze przykładając się, dorywczo, do prac podjętych na szeroką skalę i z wielkim rozmachem.

W dniu zakończenia kursu zabawiali się znów słuchacze beztrąsko w pełnym poczuciu tego, że nie zmarnowali czasu. Widocznym tego dowodem, były prace piśmienne, wszystkie bez wyjątku ocenione pozytywnie, oraz wystawa prac graficznych, która ujawniła kilku bezsprzecznie uzdolnionych i pomysłowych „grafików“. Uroczystą kolację zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych.

Tak minął VII kurs dla kierowników bibliotek powiatowych w Jarocinie pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie.

Franciszek Begejowicz

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

ZAPOWIEDZ NOWYCH PRAC Z DZIEDZINY BIBLIOGRAFII

Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu ukażą się trzy wybitne polskie dzieła bibliograficzne. Jedno z nich jest pracą nową (Wierczyński), dwa pozostałe (Hahn, Maliszewski) będą stanowić wznowienia wzgl. uzupełnienia dzieł przedwojennych.

Prof. Stefan Wierczyński napisał dzieło pt. „Teoria bibliografii“, stanowiące syntezę jego badań. Składa się ono z 10 rozdziałów, z których pięć pierwszych stanowi przegląd historyczny teorii bibliografii w różnych krajach. Rękopis jest już gotów do druku, książka w objętości ok. 400 stron ukaże się jeszcze w roku bieżącym lub w początku przyszłego.

Fundamentalne dzieło prof. Wiktora Hahna pt.

„Bibliografia bibliografii polskiej“ ukaże się w II wydaniu obecnie, a więc po z górą ćwierćwieczu (pierwsze wydanie Lwów 1921, s. XVI, 223). Uwzględnią ono nie tylko dzieła, rozprawy, broszury bibliograficzne oraz artykuły w czasopismach naukowych i dziennikach, ale także cały szereg prac rękopiśmiennych. Zakres „Bibliografii bibliografii“ obejmuje prace od czasów najdawniejszych, tj. od pierwszych spisów księgarskich, o których pisze Artur Benis („Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce“, Kraków, 1880 i 1881), do r. 1921. Prof. W. Hahn zajęty jest wielką pracą uzupełnienia swego dzieła do r. 1946. Ta górna granica czasu spowodowana jest tym, iż bibliografię bibliografii od r. 1947 rozpoczął wydawać Państwowy Instytut Książki (kwartalnik „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce“). Kontynuując swe dzieło zachowuje prof. Hahn jego pierwotny układ, tj. podział na dwa główne działy: I — Bibliografie ogólne i II — Bibliografie szczegółowe, utrzymując w każdym z działów poddziały, a w poddziałach II działu mniejsze grupy. Dzieło prof. W. Hahna miało w r. 1921 ogółem 264 pozycji. Obecnie powiększy się prawdopodobnie o jedną trzecią tej liczby.

E. Maliszewskiego „Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących“ (W-wa 1928, s. X, 447) ma zostać uzupełniona za okres 1928-48, przez mgra R. Aftanazego, pracownika B-ki Ossolineum. Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowana. Nie sprecyzowany jest również termin ukazania się pracy prof. Hahna.

M. Poz.

WYSTAWA CZASOPISM DZIECIĘCYCH W PARYŻU

O polskiej literaturze dziecięcej lat powojennych wypowiedziano już wiele krytycznych uwag, że ukazało się co prawda wiele pozycji, ale jest wśród nich stosunkowo mało rzeczy wartościowych i na dobrym poziomie. Podobne uwagi słyszeliśmy o naszym czasopiśmiennictwie dla dzieci.

Jak jest pod tym względem w innych krajach? W nr 2 „Pour l'Ere Nouvelle“, organie Ligi Nowego Wychowania, znajdujemy ciekawe uwagi p. Jacqueline Durand. Stwierdza ona, że na francuskim rynku księgarskim jest bardzo wiele nieodpowiedniej literatury dla dzieci, która przedstawia zbrodnie w ponętnych barwach i sensacyjnymi ilustracjami przykuwa uwagę dzieci. W pewnym ilustrowanym piśmie dla dzieci znalazła na 8 stronach ilustracje 23 zbrodni. Ofiary zbrodni miały brzuchy rozprute, krtań przekłutą, 55 razy użyty był rewolwer, a na tuzin ilustracji przypadały 4 błędy językowe. Autorka zwraca uwagę, że 80% przestępców młodocianych weszło na złą drogę pod wpływem nieodpowiedniej lektury. Podaje przykład 17-letniego chłopca, który lekturze zawdzięczał umiejętność, jak z dziesięciu biletów 1000-frankowych można

zrobić jedenasty. Umiejętność tę z powodzeniem zaczął stosować w życiu i dopiero po trzydziestej próbie został aresztowany.

Dla zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo szkodliwej literatury Komisja Młodzieżowa francuskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej urządziła w Paryżu wystawę czasopism dla dzieci. Wystawa dała przykład, że nie wszystkim czasopismom, które są wydawane dla dzieci, zależy na wychowaniu. Są między nimi takie, które podsycając głód niezdrowej sensacji, mają wielkie nakłady i robią dobre interesy pieniężne. Pisma te opisują zbrodnie wszelakiego rodzaju, budzą u czytelnika pogardę dla cudzego życia i rozwijają jego instynkty wojownicze, brak natomiast w nich zupełnie chęci kształcenia i rozbudzenia twórczości.

Autorka, omawiając wystawione pisemka, stwierdza, że dobre czasopismo dziecięce powinno zawierać opowiadania wesołe, przygody, opowiadania historyczne i geograficzne, legendy, opowiadania o zwierzętach, powinno umożliwić dziecku odkrycie cudowności przyrody, przystosować je do życia społecznego, wskazać mu na walkę człowieka o lepsze warunki życia i o postęp, wskazać mu liczne techniczne sposoby wykonywania różnych prac ręcznych, zaspokoić zainteresowania kolekcjonerskie dzieci i wskazywać różne gry i zabawy.

Na wystawie tej pokazano również czasopisma dziecięce zagraniczne. Spośród wystawionych czasopism szczególnie zainteresowanie publiczności francuskiej wywołały pisma polskie i radzieckie, o których autorka pisze, że są świetnie ilustrowane, a treść ich wskazuje, że w krajach tych przywiązuje się wielką wagę do wychowania dziecka.

L. B.

Z praktyki i dla praktyki

ZNACZENIE KOMPLETÓW JEDNOTYTUŁOWYCH W POWIATOWEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ

W pierwszych subwencjach Ministerstwa Oświaty dla powiatowych bibliotek publicznych w postaci książek znajdowały się komplety jednotytułowe obejmujące 15, 20 do 25 egzemplarzy. W intencji Ministerstwa leżało jak najszybsze obsłużenie punktów bibliotecznych przez oddzielenie ich najpopularniejszymi a wartościowymi dziełami.

Osobiście wykorzystywałam jednotytułowe komplety inaczej. Nie rozrywałam ich, ale użyłam w całości, wysyłając do „punktów“, nawiązując współpracę ze szkołami średnimi i powszechnymi, co w rozczytaniu, o które przecież chodzi w pierwszym etapie pracy bibliotekarza w terenie, dało nadspodziewane wyniki.

Co skłoniło mię do wybrania i zastosowania takiego właśnie sposobu wykorzystania omawianych kompletów?

W krótkim czasie po zorganizowaniu pierwszych „punktów“ bibliotecznych zauważyłam, że młodzież szkół średnich wyławia w terenie wszystkie książki — lektury i, że choć wysłało się na wieś liczne egzemplarze Placówki, Faraona, Lalki, Chłopów, wieś ich nie czyta. Młodzież wiejska uczęszczająca do szkół średnich przywozła je nawet z najodleglejszych wsi do miasta powiatowego — siedziby biblioteki i szkół średnich. Książki przechodziły z rąk do rąk młodzieży, obowiązanej do czytania lektur, a pozbawionej źródeł zdobycia ich. Nie było rady. Zjawisko było tak powszechne i tak uparte, że zmuszało do wysnucia wniosku: dopóki biblioteki szkolne i powszechne nie zaopatrzą się w odpowiednią ilość egzemplarzy lektury obowiązkowej, dopóty wieś książki tej nie dostanie. A zatem: nie należy rozbijać kompletów jednotytułowych z lektur szkolnych złożonych, ale je powiększać i gospodarować nimi tak, by pomóc nauczycielstwem, młodzieży szkolnej, z której wyjdą rzesze najlepszych odbiorców i propagatorów książki, a pośrednio i rodzicom, którzy w trosce poszukiwań lektur biorą żywy udział i patrzą z wdzięcznością na bibliotekę przychodzącą w sukurs.

Gospodarowanie kompletem lektur we współpracy ze szkołą polega na tym, że bursie, organizacji szkolnej, klasie lub szkolnej bibliotece wypożycza się go na czas określony, 1-2 tygodnie, potem odbiera, żeby wypożyczyć innej szkole.

Czy ten rodzaj współpracy koliduje z duchem Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami publicznymi?

Nie sędzę, skoro w art. 8 ust. 2-gi mówi o obowiązku tworzenia księgozbioru dla młodzieży, skoro życie narzuca wprost taką konieczność, skoro biblioteki szkolne, naukowe i powszechne mają tworzyć ogólnokrajową „sieć“, która przestałaby nazywać się siecią“, jeśli by po niej nie można dotrzeć od jednej do drugiej biblioteki.

Komplety książek-lektur spełnią jeszcze inne doniosłe zadanie. Przecież to najlepsze pozycje w literaturze. Powinny być przeżyte i przetrwawione przez cały naród, jeśli mają zaważyć na jego psychice i przyszłości. A tymczasem jakaż jest rzeczywistość?

Przed wojną wieś czytała mało. W czasie wojny szereg roczników młodzieży przeszło przez szkołę okupacyjną pozbawioną książki. Trzeba to naprawiać, łączyć i uzupełniać, w czym komplety jednotytułowe rzeczy z literatury wybranych oddadzą nieocenione usługi. Po nasyceniu młodzieży szkolnej pójdą — odpowiednio zapropagowane — na wieś, gdzie powinny obsłużyć organizacje, koła samokształceniowe, z których jak zresztą i ze szkół przenikną także do rąk starszego społeczeństwa.

Ale nie tylko w zakresie lektury obowiązującej i nie tylko wśród młodzieży kończy się rola kom-

pletów jednotytułowych. Jest ona równie ważna, gdy chodzi o rozczytanie jakiegoś środowiska.

Naprowadziło mię na tę myśl zwierzenie starszego czytelnika, który szukał w bibliotece takich książek, o których mógłby z kimś porozmawiać, bo „człowiek po przeczytaniu książki dusi się, jeśli o niej z nikim nie może pogadać“.

Dałam do wsi oprócz zwykłego kompletu 30 egzemplarzy jednej książki. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Każdą książkę wypożyczono trzy razy. Przyjmując, że wypożyczoną na wsi książkę czyta przynajmniej 2 osoby, możemy śmiało powiedzieć, że 180 osób przeżyło w jednym czasie tę samą treść. We wsi huczało. Mówiono, dyskutowano, a w wyniku zwrócono się do biblioteki z prośbą o drugi komplet „jednakich książek“. I znów to samo zjawisko z dodatkiem, że czytelnicy w dalszych stosunkach z biblioteką stawiają pewne wymagania. Proszą o książki takie, żeby „w nich było o mocnych ludziach“ to znów o inne, „po przeczytaniu których chciałoby się żyć i pracować“.

Z czasem zespół przeszedł do czytania pozycji indywidualnych i stał się stałym konsumentem książki.

Bywa, że niektóre książki stanowią martwą pozycję w bibliotece, póki nie zwróci się na nie uwagi przez powielenie i zestawienie kompletu jednotytułowego, który wysłany na wieś, odpowiednio zapropagowany może z miejsca ruszyć czytelnictwo.

Naturalnie trzeba pamiętać, by dla czytających szybciej znalazły się w „punkcie“ także inne książki, by komplet jednotytułowy nie był za trudny, by był wymieniany szybko np. co 2 tygodnie, żeby jego znaczenie poszerzyć przez obdzielenie dalszych środowisk, pogłębić przez dostarczenie zwerbowanym czytelnikom nowych przeżyć, którymi mogliby się wzajemnie dzielić, a których dostarczy im każdy, następny komplet jednotytułowy.

Maria Bielawska

PLANOWANIE SIECI BIBLIOTECZNEJ*)

Planowanie sieci bibliotecznej jest rzeczą istotną i b. ważną w pracy bibliotecznej. Złe zaplanowanie może spowodować zamrożenie ogromnego kapitału

*) Bliska współpraca bibliotek powszechnych oraz instytucji „oświaty i kultury dorosłych“ jest niezbędnym warunkiem pomyślnych wyników pracy jednych i drugich. Mile więc witamy na łamach naszego pisma artykuł kol. Szpunara, podinspektora o. i k. d. w Oleśnie. Kol. Szpunar (niegdyś bibliotekarz) zorganizował w powiecie oleskim tę ścisłą współpracę — i powiat ten należy dziś do przodujących w rozwoju czytelnictwa. Wobec bliskiego już momentu uruchomienia pełnej sieci punktów bibliotecznych przez biblioteki powiatowe i gminne sprawa ustalania kolejności tworzenia poszczególnych punktów bibliotecznych przestanie być aktualna. Mimo tego jednak przydatne będą nadal opracowane przed kilku miesiącami uwagi kol. Szpunara o poznawaniu powiatu przez kierownika biblioteki powiatowej. (Red.).

pracy ludzkiej. Biblioteka dana do martwego, nieożywionego potrzebą czytania punktu sprawi, że książki, te bezcenne skarby, leżą niewykorzystane. A przecież każdy obywatel w Polsce musi mieć możliwość korzystania z każdej książki, potrzebnej mu do pracy. Trzeba zatem docierać z książką do wioski i miasteczka, do zakładu pracy. Trzeba udostępnić ją każdemu pragnącemu i robić tak, aby i niepragnący zaczął jej pożądać. Wszystkim musimy dać książkę dobrą, książkę budującą.

Jeżeli tego nie dokonamy, nie zwalczymy analfabetyzmu w Polsce, nie wprowadzimy w szeroki krąg kultury polskiej milionowej masy ludności miejscowej Ziemi Odzyskanych, nie dźwigniemy na wyższy poziom kultury całego narodu. Bez zrealizowania tego postulatu nie ma mowy o postępie gospodarczym, społecznym i duchowym mas pracujących i wsi polskiej.

Nie może więc kierownik Bibl. Pow. stanąć przed mapą powiatu i według własnych, nieuzasadnionych dostatecznie przesłanek wyznaczać przyszłe punkty biblioteczne i porządek ich uruchomienia. Musi się nad planem sieci głęboko zastanowić, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy książek jest ciągle za mało, książki są drogie i droga jest każda jednostka potrzebująca do swej pracy zawodowej książki. Planując sieć — podobnie jak przy doborze księgozbioru — trzeba sobie dokładnie zdawać sprawę ze struktury środowiska, powiatu, w którym mamy sieć zaplanować. Dlatego też każdą wolną chwilę, każdą okazję musi kierownik Bibl. Powiat. poświęcić na zdobywanie informacji o środowisku. Obszar powiatu, podział administracyjny, środki komunikacyjne. Skład ludnościowy w gminach i gromadach — gęstość zaludnienia, więzi ideowe i organizacyjne łączące skupiska ludzi, związki, organizacje polityczne, kulturalne, społeczne, cechy charakteru dominujące, szkoła i jej wpływ na środowisko, kościół i jego oddziaływanie. Stosunki materialne, stopa życiowa, główne zajęcia ludności, stan książki w środowisku, rodzaj zainteresowań czytelniczych istniejących i tych, które należałoby rozbudzić, pozwolą nam stworzyć jasny, obiektywny obraz każdej gromady, każdego zgrupowania ludzkiego. Aby tego dokonać, należy rozmawiać z każdym, z robotnikiem i chłopem, starostą i inspektorem szkolnym, trzeba jechać do niejednej gromady, aby uzyskać brakujące dane. Wiadomości te skrzętnie odnotować w specjalnie na ten cel sporządzonej kartoce, aby nic nie uszło naszej pamięci. Mając tak sprecyzowany obraz środowisk nie tylko w myśli, ale i na papierze, przystępujemy do zaplanowania. Planowanie winno się odbyć na konferencji kierownika Bibl. Powiat. z podinspektorem o. i k. d. Razem omówią, gdzie należy uruchomić dziś punkt bibl., a gdzie za kilka miesięcy, za rok. Jaki będzie księgozbiór — jakie mają być dla niego książki. Jako zasadę winniśmy przyjąć biblioteki o księgozbiorach płynnych, aby nie tkwić w półśrodkach.

Wydaje się również słusznym tworzenie w pierwszej kolejności wielu punktów, chociażby ich księgozbiory nie były zbyt wielkie, nie mniejsze jednak jak 50 książek, a te należy w krótkim czasie zwiększyć. Koniecznym jest oparcie punktu w terenie o trwałą instytucję, placówkę oświatową, społeczno-gospodarczą, czy też związanie jej silnie z dobrze pracującą organizacją młodzieżową. Książki nie mogą być osierocone, a co za tym idzie, nie mogą ginąć, muszą mieć pewną, dobrą opiekę. W chwili obecnej, kiedy nie wszędzie jeszcze formy pracy świetlicowej, domów społeczno-oświatowych zostały utrwalone, najpewniej jest opierać punkty bibl. o szkołę podstawową i nauczyciela. Na tej konferencji musi być również wytypowany bibliotekarz punktu, który nasze drogocenne skarby przejmie i potrafi je należycie rozdzielać. Nauczyciel jest fachowo przygotowany, ma do dyspozycji ogromny aparat propagandowy, jakim jest młodzież szkolna, i zwykle dorosła. Dlatego dopóki nie wykształcimy i wychowamy przodowników czytelnictwa, jedynie on, nauczyciel, daje gwarancję należytego wykonania tego ważnego zadania.

Tak ustalony plan sieci bibliotecznej zostaje jeszcze raz przedyskutowany i poprawiony na posiedzeniu Pow. Komisji Bibliotecznej. Zatwierdzone plany sieci bibliotecznej wykonamy. Przygotowane księgozbiory rozdane na całodzienną konferencję bibliotekarzom, wędrują w teren, aby rozpocząć swą pracę.

Plan ten nie jest czymś sztywnym i niezmiennym, różne bowiem czynniki wpływają na zmianę zainteresowań środowiska. Praca w domu społeczno-oświatowym, w świetlicy, na kursach, w kołach młodzieżowych, sąsiedztwo biblioteki może spowodować pragnienie książki. Należy baczyć na to, a odgłosy terenu skrzętnie notować, zapamiętać i do nich w okresie późniejszym nasz plan sieci bibliotecznej dostosowywać. Nie zmieniając całości plan ciągle aktualizować.

Czas poświęcony zdobywaniu danych z terenu, czas poświęcony na rozmowy z różnymi ludźmi, czas stracony na aktualizowanie kartoteki, opłaci nam się. Książka trafi do ludzi przygotowanych do jej przyjęcia. Autor trafi do umysłu, do serca czytelnika. Bibliotekarz będzie miał pełne zadowolenie z należyście wykonanego obowiązku.

Andrzej Szpunar

JAK ORGANIZOWAĆ WYSTAWĘ KSIĄŻEK W BIBLIOTECE *)

1. Znaczenie wystaw książek dla pracy w bibliotece.

Wystawa książek jest najbardziej dostępną formą poglądowej propagandy literatury i jest szeroko

*) „Bibliotekarz“ r. 1948 nr 4. Przekład dokonany w ramach pracy Sekcji Wystawowej kursu dla bibliotekarzy szkolnych w Kartuzach (zob. sprawozdanie na str. 166—8 numeru). Poczyniono nieznaczące skrótory.

stosowana w naszych bibliotekach. Pokaz książek na wystawie pomaga czytelnikowi do wyrobienia sobie ich konkretnego obrazu, daje możliwość bezpośredniego zaznajomienia się z tą czy inną książką, daje możliwość przejrzenia jej, wyjaśnienia sobie jej treści, charakteru zawartego w niej materiału itd. Wszystko to ułatwia czytelnikowi wybór książki, zaznajamia go z literaturą na ten czy inny temat.

Dla każdej wystawy dobiera się zazwyczaj najbardziej wartościową literaturę. Literatura zademonstrowana na wystawie książek nie jest przypadkowym kompletem książek, lecz dobranym systematycznie zespołem ułożonym w pewnym porządku, który pomaga czytelnikowi orientować się w książkach i ułożyć plan czytania do danego tematu.

Wreszcie, wystawa opatrzona napisami, materiałem ilustracyjnym i pomocniczym, skierowuje uwagę czytelników na dany temat, wzbudza zainteresowanie do poznania go.

II. Rodzaje wystaw książek.

Wystawy książek organizowane są w bibliotekach w celu propagandy literatury na najbardziej aktualne tematy politycznego i gospodarczego życia naszego kraju, oraz sytuacji międzynarodowej. Poświęcone są pewnym rocznikom, nowym zdobyczom nauki i techniki, sukcesom literatury i sztuk pięknych itd.

W związku z tym wystawy książek mogą być nadzwyczaj różnorodne co do tematyki, mogą odzwierciedlać zasadnicze gospodarczo-polityczne zagadnienia („Nowy stalinowski pięcioletni plan“, „Podniesienie gospodarki wiejskiej w okresie powojennym“) mogą naświetlać historyczne, techniczne, gospodarcze, przyrodnicze, literackie i inne tematy. W bibliotekach organizuje się także wystawy propagujące nowości i informujące o ostatnich numerach pism. („Nowe książki“, „Nowe pisma w bibliotece“ itp.).

Wystawy mogą być różne co do znaczenia, ilości materiału i czasu demonstrowania.

Wystawa, dotycząca poważnego — politycznego, gospodarczego zagadnienia, jest zorganizowana na szerszą skalę (czasem na kilku stojakach), trwa w bibliotece tydzień, a nieraz i miesiące. Takie wystawy urządzone są w celu propagandy literatury o nowym pięcioletnim planie, o naszej Ojczyźnie, o sowieckim patriotyzmie. Dla poinformowania o nowościach w literaturze i nowych pismach urządzone są wystawy stałe, które stale są uzupełniane w miarę przybywania nowych książek.

Obok tych wystaw, w związku z ważniejszymi datami, w związku z poszczególnymi zdarzeniami organizowane są nieduże wystawy, które stosunkowo szybko są zmieniane z powodu napływu nowych tematów.

Wystawy książek mogą różnić się nie tylko treścią, jakością literatury, ale także formą zewnętrzną.

Do wystaw książek używane są specjalne przesuwane stojaki, ścienne witryny, odrzwia szaf bibliotecznych itp.

III. Części składowe wystawy książek.

Każda wystawa książek powinna składać się z następujących elementów: tytułu, polecanej literatury, tekstów i ilustracji.

Tytuł zawiera temat, formułuje zasadniczą treść wystawy. Powinien być krótki, jasny i wyraźny, powinien zawierać istotę tematu i jednocześnie przyciągać, zachęcać.

W niektórych wypadkach tytuł może być pytaniem, np. „Jak człowiek stał się olbrzymem?“, „Czy na planetach jest życie?“ itp.

Na wystawie należy pokazać nie wszystkie książki dotyczące danego zagadnienia, lecz tylko zasadnicze i najbardziej polecane.

Następnie należy z najlepszej wybranej literatury dobierać na wystawę takie książki, które ze względu na stopień trudności i charakter nadają się dla tej grupy czytelników, dla której wystawa jest przeznaczona.

Obok książek i broszur należy pokazywać artykuły z pism i gazet.

Materiał na wystawie musi być rozstawiony w ustalonym porządku, według działów.

W większości wypadków zasadniczy temat wystawy rozpada się na szereg poszczególnych tematów czyli działów. Np. wystawa książek poświęcona nowemu pięcioletniemu planowi musi być podzielona na działy, odpowiadające działom Ustawy o pięcioletnim planie podniesienia i rozwoju gospodarstwa Z.S.R.R. na 1946-1950 r. i oprócz tego musi zawierać dział oddzielny, poświęcony pięcioletniemu planowi danego kraju, dzielnicy, rejonu.

W innych wypadkach literatura na wystawie może być rozłożona w porządku chronologicznym. Szczególnie celowe jest to wtedy, kiedy wystawa poświęcona jest zagadnieniom historycznym, wielkim rocznikom, życiu i działalności osób historycznych.

Np. wystawę poświęconą A. M. Gorkiemu, należy podzielić na działy: 1. Lenin i Stalin o Gorkim. 2. Życie i działalność literacka Gorkiego (biografia i wspomnienia). 3. Utwory A. M. Gorkiego. 4. Oceny krytyczne twórczości A. M. Gorkiego.

Na wystawie „Książki nowe“ literaturę rozdzielamy w następującym porządku: utwory klasyków marksizmu i leninizmu; ogólnopolityczna literatura, literatura historyczna, przyrodnicza, techniczna, gospodarstwa wiejskiego, sztuk pięknych, przewodniki itp.

Najbardziej świeży, bieżący materiał do aktualnych gospodarczo-politycznych zagadnień drukuje się w czasopiśmie i gazetach. Dlatego obok książek i broszur należy umieszczać najbardziej wartościowe artykuły odpowiadające treści wystawy. Oprócz literatury na dużych wystawach daje się

teksty napisane wyraźnie, dużymi literami. Są to w większości wypadków cytaty z utworów klasyków marksizmu-leninizmu, wypiski z uchwał organizacji czy dokumentów historycznych itp.

Teksty, pieczołowicie dobrane, wyjaśniają znaczenie wystawy i podnoszą zainteresowanie do literatury umieszczonej na wystawie.

Czasem na wystawie podaje się materiał cyfrowy, wykresy. Np. na wystawie „Nasz rejon w planie pięcioletnim“ podaje się wykresy, obrazujące rozwój gospodarczy i kulturalny danej części kraju. Ażeby pobudzić zainteresowanie wystawą, umieszcza się: portrety, fotoilustracje, reprodukcje obrazów, mapy itp.

Na wystawie poświęconej tematowi „Nasza Ojczyzna“ umieszcza się zazwyczaj mapę kraju, fotografie, charakteryzujące poszczególne dzielnice naszego kraju. Należy zakończyć wystawę, o ile na to pozwala temat, wezwaniem do zrealizowania tych zadań, którym poświęcono wystawę.

IV. Przygotowanie i organizacja wystawy.

Zasadniczym zagadnieniem prawidłowej organizacji wystawy książek jest zapewnienie jej ideowej, wartościowej treści. Osiągamy ten cel za pomocą wyboru interesującego i aktualnego tematu, celowości w podaniu materiału, starannego doboru literatury, głęboko przemyślanego układu materiału, wszechstronnego wyjaśnienia tematu za pomocą tekstów i ilustracji.

Przystępując do organizacji wystawy, niezbędnym jest zaznajomić się z wybranym tematem, przeczytać pomocnicze artykuły lub książki na dany temat, przejrzeć posiadaną bibliografię. Potem opracowuje się plan wystawy, dobiera się literaturę, cytaty i ilustracje. Następnie bibliotekarz przystępuje do podziału literatury na działy, szeroko wykorzystując przy tym bibliografię. Tutaj troskliwie przegląda każdą wybraną książkę, ocenia ją z punktu widzenia nowoczesnych zadań, zwraca uwagę na rok wydania książki, szuka wydań późniejszych. Wystawa powinna mieć ładny wygląd. Wszystkie teksty — wspólny nagłówek wystawy, nazwy działów, cytaty — muszą być napisane jasnym, wyraźnym piśmem. Należy unikać zbytnich upiększeń liter w ogóle wszystkiego tego, co może utrudnić czytanie tekstu.

Należy także tak umiejętnie i gustownie umieścić na stojaku książki, broszury, czasopisma, napisy, ilustracje, ażeby wystawa nie była przeładowaną, a wyraźnie odzwierciedlała temat.

Trudno dać jakiegokolwiek konkretne rady czy przepisy, jak należy wystawę urządzać. Wiele tu zależy od bibliotekarza, od jego inicjatywy, umiejętności, doświadczenia.

Dobrze, jeśli jest możliwość zdobycia pomocy artysty-malarza. O ile nie ma środków na opłacenie artysty, należy zwrócić się o pomoc do czytelników. Wśród czytelników mogą się znaleźć nauczyciele

rysunków, rysownicy, którzy zrobią na wystawę napisy, ilustracje itp.

Jako materiał ilustracyjny mogą być użyte na wystawach książek, całkowicie lub częściowo kolorowe drukowane plakaty, ukazujące się przed ważnymi rocznicami. Np. wiele kolorowych artystycznie wykonanych plakatów ukazało się na 800-lecie Moskwy, na 30-lecie Wielkiej Październikowej rewolucji, na kampanie wyborcze.

Na wystawie można umieszczać także artystyczne pocztówki, drukowane portrety wybitnych działaczy nauki, literatury, sztuki.

Wykorzystanie bogato ilustrowanych czasopism („Płomyk“, „Zmiana“, „Dookoła świata“), utrudnione jest przez to, że nie można wycinając ilustracje, niszczyć numerów czasopisma. Lepszym sposobem jest fotografowanie ilustracji. Czasem w czasopismach umieszczane są ilustracje na oddzielnych kartach wkładanych. Takie ilustracje można wypożyczać na czas wystawy. Można także umieścić numer czasopisma, otwarty na tych stronach, gdzie wydrukowano rysunki, mapy i inny materiał graficzny. Źródłem materiałów ilustracyjnych mogą być także najróżnorodniejsze albumy i komplety fotoilustracji.

V. Wykorzystanie wystawy książek w pracy bibliotecznej.

Nie wystarczy zorganizowanie wystawy, trzeba zatroszczyć się o to, ażeby była ona wykorzystana przez czytelników, ażeby dała spodziewane rezultaty. Znane są wypadki, że wystawy książek, na urządzenie których zużyto dużo czasu, sił i środków, dawały mierne rezultaty. Ażeby uniknąć tego, należy przede wszystkim szeroko informować czytelników, urzędy miejscowe i ludność obsługiwanego rejonu o urządzeniu w bibliotece wystawy na dany temat.

Przy wejściu do biblioteki na tablicy ogłoszeń wywiesza się zawiadomienie „Na terenie biblioteki organizuje się wystawę książek pod nazwą „Nasza wielka Ojczyzna“. Wykorzystujcie tę wystawę przy wyborze książek do czytania!“

W gazecie i przez radio podaje się do wiadomości ogółu, że organizuje się wystawę książek, jakie tematy zobrazowano i jakie specjalnie wartościowe książki czytelnik tam znajdzie oraz w jakich godzinach można wystawę oglądać.

Zresztą bibliotekarz może propagować wystawę na zebraniach, na wykładach, w kinie itp.

Szczególnie szeroko powinien wykorzystać wystawę bibliotekarz pracujący w wypożyczalni i w czytelnicy.

Robotnicy, korzystający z wypożyczalni, informują także o wystawie, radzą korzystać z niej przy wyborze książek do czytania.

Grupie czytelników zebranych na wystawie bibliotekarz może opowiedzieć, w jakim celu biblioteka została zorganizowana, dla jakiego środowiska

Ankieta w sprawie dokumentacji osobowej.

Państwowy Instytut Książki rozesał latem br. do wszystkich bibliotekarzy i archiwistów kwestionariusze zawierające pytania o ich dane osobowe. Napływające odpowiedzi utworzą pełny wykaz pracowników bibliotek i archiwów; następnie będą materiałem do analizy naszych zawodów w zmienionych powojennych warunkach (struktura zawodowa ma być jednym z tematów przyszłego ogólnopolskiego zjazdu bibliotekarzy i archiwistów); wreszcie pozostaną te dane w zbiorach P.I.K. dla historii. Bieżąco skorzystają z nich również dla swoich potrzeb Naczelna Dyrekcja Bibliotek, Wydział Archiwów Państwowych oraz Związek B. i A. P. Przypominamy te ważne cele, aby zachęcić uprzejmie tych Kolegów i Koleżanki, którzy dotychczas zwlekali z odpowiedzią, do szybkiego wypełnienia kwestionariuszy i odesłania ich do Państwowego Instytutu Książki (Łódź, ul. Narutowicza 59a). A jeśli przypadkowo ankieta nie dotarła do jakiej biblioteki, należy jej zażądać z P.I.K.

Rozsyłając Komunikat (nr 12) w omówionej sprawie P.I.K. zwrócił się jednocześnie do Kolegów o nawiązanie z nim współpracy autorskiej we wszystkich dziedzinach dotyczących książki. Instytut powinien się stać ośrodkiem wiadomości o przedsięwziętych badaniach, aby unikać powtarzania prac, co w paru wypadkach zostało już stwierdzone. Instytut będzie się starał o subwencjonowanie i opublikowanie prac. Dlatego P.I.K. zwraca się z prośbą do bibliotekarzy i archiwistów o zawiadamianie go o pracach bibliologicznych, bibliograficznych oraz bibliotekoznawczych, które bądź są już w druku, bądź w przygotowaniu lub zamierzeniu. Młodszych Kolegów pragnie P.I.K. zachęcić do podjęcia takich prac, udzielając im pomocy metodycznej w wyborze tematu i wykonaniu dzieła. Zaczniemy od robót skromniejszych, jak: recenzowanie książek i czasopism z dziedziny bibliologii; zestawienia bibliograficzne dziedzin i zagadnień; bibliografia zawartości poszczególnych czasopism; stan badań w poszczególnych gałęziach nauki o książce; studia nad społecznym oddziaływaniem książek i zbieranie dezyderatów czytelniczych oraz wydawniczych w różnych kręgach, zwłaszcza wiejskich i robotniczych, itd. Państwowy Instytut Książki prosi o zgłaszanie swej gotowości do współdziałania na polu nauki o książce.

Poradnia Świetlicowa TUR

Poradnia Świetlicowa TUR w Warszawie udziela pomocy instrukcyjnej pracownikom świetlicowym, pomaga w organizowaniu poradni lokalnych, współdziała z nimi, dostarcza im porad i materiałów. Od Poradni można otrzymać wzory literackie, dekoracji okolicznościowych, urządzeń świetlicowych, tablic poglądowych itd. — oraz teksty literackie,

czytelników przeznaczona, jak rozłożono materiał, może wskazywać lepsze książki pomocnicze do poszczególnych zagadnień-działów, pokazać je czytelnikom, krótko omówić itd.

W niektórych wypadkach wskazane jest przeniesienie całej wystawy na miejsce zebrań pracujących, na lekcje, zebrania itp. Tu wystawa będzie bardzo potrzebna do propagowania literatury związanej z tematem lekcji, wykładu itp.

Kiedy już wystawa jest gotowa i otwarta, należy zorganizować tzw. sprawdzian jej „celowości”. Pracownicy wypożyczalni czy czytelnicy obserwują, liczą, jakie książki związane z tematem wystawy biorą czytelnicy. Bibliotekarze obserwują, w jakim stopniu zwiedzający wykorzystują wystawę przy wyborze książek, wyjaśniają sobie przyczynę powodzenia lub odwrotnie, niepowodzenia danej wystawy.

Dokładna obserwacja i poznanie działalności wystawy niezbędne są po to, aby stale ulepszać, udoskonalać wystawy, zwiększać ich wartości.

Organizowanie wystaw książek — to praca żywa, interesująca, wymagająca od bibliotekarza twórczości, pomysowości i inicjatywy.

A. Chazanow

Z rosyjskiego przełożyła F. Czerwińska

Dodatki funkcyjne i służbowe dla bibliotekarzy samorządowych

Zwracamy uwagę na okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej z dn. 15. XI. 1948 r. L. dz. S. O. IV-0-5/48 w sprawie wprowadzenia zmian uposażeniowych w samorządzie terytorialnym, zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Min. A. P. nr 41 z 22. XI. 1948 r.

Okólnik przewiduje m. in. przyznanie dodatków funkcyjnych kierownikom bibliotek wojewódzkich oraz kierownikom, ich zastępcom i kierownikom działów w bibliotekach miejskich liczących ponad 50 tys. tomów.

Dodatki służbowe mogą otrzymywać kierownicy bibliotek powiatowych i ich zastępcy, kierownicy bibliotek miejskich liczących od 5 do 50 tys. tomów oraz zastępcy kierowników bibliotek miejskich liczących od 20 do 50 tys. tomów.

Objęcie pewnej grupy stanowisk bibliotekarskich postanowieniami okólnika o dodatkach funkcyjnych i służbowych jest wynikiem usilnych zabiegów Zw. Bibliotekarzy i Arch. Polskich, przeprowadzonych w porozumieniu z Naczelną Dyrekcją Bibliotek, przy życzliwym poparciu ze strony Ministerstwa Administracji Publicznej.

Korzystna dla bibliotekarzy interpretacja niektórych postanowień okólnika oraz objęcie tabelą dodatków funkcyjnych i służbowych szerszych kręgów pracowników bibliotek samorządowych jest przedmiotem dalszych zabiegów Zarządu Głównego Z. B. i A. P.

wydawnictwa artystyczne i repertuarowe, nuty, wykazy informacyjne itd. Rozporządza ona podręczną biblioteką świetlicową, kartoteką zagadnieniową oraz wzorami i przykładami pracy świetlicowej (gazetki świetlicowe, plansze zagadnieniowe, tablice czytelnicze itp.), z których można korzystać na miejscu — Warszawa, Aleja Róż 7.

Numer 31/32 „ŻYCIA NAUKI“ liczy 160 stron i zawiera następujące artykuły:

K. Ajdukiewicz: Metodologia i metanauka; J. Dąbrowskiego: 75 Lat Polskiej Akademii Umiejętności; K. Warchałowskiego: Reforma wyższych studiów technicznych; M. Choynowskiego: Nauka i uczyony w Związku Radzieckim.

O celowości organizowania wykładów profesorów zamiejscowych pisze Wojciech Świętosławski; Polski Instytut Matematyczny omawia Kazimierz Kuratowski; z rozwoju Politechniki Śląskiej w Gliwicach zdaje sprawę Władysław Kuczewski, o Brytyjskich Związkach Pracowników Naukowych pisze P. M. S. Blackett.

Prócz tego w numerze w dziale **Fakty i Poglądy**: Genetyka i demokracja, Geneza uprzedzeń rasowych i religijnych, Barwy a osobowość; ponadto bogate przeglądy prasy krajowej i zagranicznej, Akta ustawodawcze, sprawozdania z ksiązek zagranicznych i i.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Al. Słowackiego 66, II. p.
Prenumerata roczna 600.— zł, półroczna 300.— zł
PKO Kraków, Nr IV-1145.

Prosimy o powołanie się na ogłoszenie w „Bibliotekarzu“.

TREŚĆ: Artykuły: **Kraczkiewicz J.** O udział bibliotekarzy w kształtowaniu zasad pracy i współpracy bibliotek. — **Sierotwiński St.** Co to jest książka. — **Muszkowski J.** Książka jako przedmiot nauki. — **J. J.** Rozbudowa księgozbiorów b-k radzieckich. — **Kisielewska M.** Notatki z Danii. — **Sygnaly życia:** **Cz. K.** Sprawy b-k i czytelnictwa na konferencji Świetl. Zw. Zaw. — Śląsk — **Szwejczerowa A.** Wystawa książek w B-ce im. J. S. Bandtkiego w Cieplicach. — Warszawa — **Remerowa K.** Odznaczenie zasłużonej pracowniczki B-ki Narodowej. — **Koczorowski S. P.** Wystawa rękopisów i druków przekazanych przez Rząd ZSRR. — **D. S.** Wystawa książki radzieckiej. — **Warczygłowa Z.** B-ka Publiczna m. st. Warszawy. — **Materiały do kształcenia pracowników książki:** **J. M.** Tematy prac w Zakł. Bibliotekoznawstwa U. Ł. — **Morsztynkiewicz I.** Międzynarodowy wakacyjny kurs bibliotekarski UNESCO-IFLA. — **Białkowska E.** Wakacyjne kursy dla b-karzy szkół w Kartuzach. — **Begejowicz F.** Jarocińskie impresje. — **Przegląd piśmiennictwa:** **M. Poz.** Zapowiedź nowych wydawnictw z dziedziny bibliografii. — **L. B.** Wystawa czasopism dziecięcych w Paryżu. — **Z praktyki i dla praktyki:** **Bielawska M.** Znaczenie kompletów jednotytułowych w powiat. b-ce publicznej. — **Szpunar A.** Planowanie sieci bibliotecznej. — **Chazanow A.** Jak organizować wystawę książek w b-ce. — Dodatki funkcyjne i służbowe dla bibliotekarzy samorządowych. — Komunikaty.

CONTENTS: Articles: **J. Kraczkiewicz:** The part of librarians in forming principle of library work and collaboration of libraries. — **St. Sierotwiński:** What is the book? — **J. Muszkowski:** Book as a subject of knowledge. — **J. J.:** The growth of soviet book collections. — **M. Kisielewska:** Notes from Denmark. — **Signales of life:** **Cz. K.** The problems of libraries and reading at the conference Professional Unions Clubs. — Silesia. — **A. Szwejczerowa:** The exhibition of book in the J. S. Bandtkie Library at Cieplice. — Warsaw — **K. Remer:** Decoration of the meritorious worker of the National Library. — **St. P. Koczorowski:** The exhibition of mss and printed matters transferred by USSR — **D. S.** The Soviet book exhibition. — **Z. Warczygłowa:** The Municipal Public Library. — Materials for training library workers: **J. F.** The themes of works in Library-knowledge in the University at Łódź. — **I. Morsztynkiewicz:** International Summer Course for librarians UNESCO-IFLA. — **E. Białkowska:** Summer courses for school librarians at Kartuzy. — **F. Begejowicz:** Impression from Jarocin. — Review: **M. Poz.** Announcement of new publications within the range of bibliography. — **L. B.:** The exhibition of periodical for children in Paris. — From practice and for practice: **M. Bielawska:** The meaning of one title sets in the county public library. — **A. Szpunar:** Planning library system. — **A. Chazanow:** How to organize the exhibition of books in the library. — Salaries of self-government librarians. — Notes.

Zwracamy uwagę na zmianę cen prenumeraty od II półrocza 1948 r.

Prenumerata półroczna 160 zł, z przes. poczt. 200 zł. Komplet r. 1945 (nr 1-3) i 1946 (nr 1-12) ze wspólnym spisem treści 350 zł, z przes. poczt. 400 zł. Rocznik 1947 ze spisem treści 300 zł, z przes. 350 zł. Numer pojedynczy 30 zł, z przes. 35 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł, 1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor Czesław Koziół przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6. B-65261